

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK  
POLSKIEJ  
EMIGRACJI

12 I 1997

Nr 2 (1762) Rok XXXIX

FRANCJA 8,50 FF

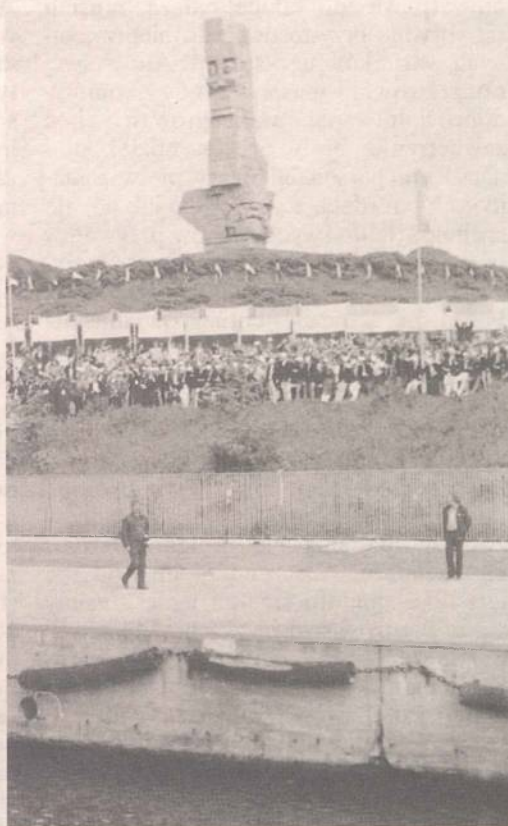
BELGIA 55 FB

NIEMCY 2,7 DM

## DŁUGI CIEN HISTORII

Sytuacja jest doprawdy paradoksalna. W okresie PRL władze bardzo chętnie straszyły opinię publiczną niemieckim rewizjonizmem, a nazwiska czołowych przedstawicieli przesiedleńców Herberta Hupki i Herberta Czaji, gościły na łamach prasy komunistycznej prawie codziennie. Dzisiaj panowie ci są oficjalnie przyjmowani w Polsce jako reprezentanci nowych, europejskich Niemiec. Na czym polega paradoks? Ano na tym, że w okresie, kiedy na Hupkę i Czaję w Polsce napadano, nie stanowili oni żadnego niebezpieczeństwa dla polskiej racji stanu i posiadania, a ich rewindykacyjne hasła nie miały żadnych szans realizacji. Teraz jest odwrotnie - pod koniec swojego długiego życia Hupka i Czaja doczekali czasów, kiedy ich marzenie może być zrealizowane.

Związki przesiedleńcze skupiają w swoich szeregach kilka milionów ludzi. Największy jest Związek Wypędzonych (2 mln członków), niewiele mniejsze są związki Ślązaków, Pomorzan i Niemców Sudeckich. Oblicza się, że byli mieszkańcy wschodnich terenów Rzeszy oraz ich potomkowie stanowią aż 1/5 ludności zjednoczonych Niemiec. Jeżeli założymy, że jest to siła zorganizowana, to można sobie wyobrazić czego należy się spodziewać. W ciągu ponad 50 lat od zakończenia wojny zmieniły się hasła głoszone przez przesiedleńców, nie zmieniły się natomiast ich cele. Dzisiaj nie wypada już mówić o zwrocie zagrabionych ziem, dzisiaj wypada mówić o "wspólnej przyszłości w zjednoczonej Europie". Liderzy związków przesiedleńczych zrozumieli, że rację mają ci politycy, którzy doszli do wniosku, iż polityka niemiecka będzie bardziej skuteczna, jeśli zrezygnuje z radykalnej retoryki i maksymalizmu. Datą graniczną był rok 1991, kiedy podpisano traktat polsko-niemiecki. Wtedy wielu krzyczało, że Helmut Kohl



Westerplatte - miejsce, gdzie Niemcy hitlerowskie, bez wypowiedzenia wojny, napadły na Polskę 1 IX 1939 r. rozpętlając II wojnę światową.

"zdradził", wyrzekł się terenów za Odrą i Nysą. Teraz prawie nikt tak nie mówi. Nawet superradykał Czaja chwali Kohla w wydanej niedawno książce "W drodze do najmniejszych Niemiec".

Przesiedleńcy, którzy sami siebie nazywają "wypędzonymi", stawiają przed sobą i przed polityką państwa niemieckiego dwa główne cele. Po pierwsz uznanie "wypędzenia" za zbrodnię i przestępstwo ze wszystkimi tego konsekwencjami. Według Huberta Hupki, który gościł niedawno w Warszawie na poświęconym "wypędzonym" seminarium, nie można

CIĄG DALSZY NA STR. 8

### W NUMERZE M. IN.:

- **WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI**  
KAROLA BADZIAKA  
(str.2)
- **SEMINARIUM POLSKIE**  
**W PARYŻU**  
APEL KS. PRYMASA  
(str.4-5)
- **PORADY PRAWNE**  
WIESŁAWA DYŁAGA  
FORMA TESTAMENTU  
(str.6)
- **"DAR I TAJEMNICA" (2)**  
JAN PAWEŁ II  
(str.6)
- **Z ROKU NA ROK...**  
POLSKA I ODRODZENIE (2)  
PROF. J. S. MYCIŃSKI  
(str.7)
- **O NIEPODLEGŁOŚĆ**  
**CZECZENII**  
(str.9)
- **PROPONUJĘ PAŃSTWU**  
**CZARNE OKULARY**  
FELIETON M. MISZAŁSKIEGO  
(str.10)
- **KRONIKA POLONIJNA**  
ZBIGNIEWA A. JUDYCKIEGO  
(str.11)
- **POLACY NA ZACHODZIE**  
BRUKSELA: KONCERT  
POZNAŃSKICH SŁOWIKÓW;  
W PARAFII OIGNIES - OSTRICOURT  
(str.12-13)
- **RAUT W AMBASADZIE**  
**I... PIT BULLE**  
PUNKT WIDZENIA  
PAWŁA OSIKOWSKIEGO  
(str.16)
- **POLSKA FRANCJA ŚWIAT**  
O "BARCE" I JEJ TWÓRCACH  
(str.16)

## Z KRAJU



■ Prezydent Kwaśniewski wręczył nominacje ministrom zreformowanego centrum. Szefem połączonego resortu administracji i spraw wewnętrznych został L. Miller, ministrem gospodarki W. Kaczmarek, a centrum studiów strategicznych objął polityk PSL Z. Kuźmiuk.

■ Prace sejmowej komisji ds. lustracji zostały przedłużone do 30 stycznia. Posłowie SLD krytykują większość lustracyjnych pomysłów. W samej komisji zgłoszono wniosek o lustrację uczestniczących w jej pracach posłów i ekspertów.

■ Na szczycie ministrów spraw zagranicznych Polski, Niemiec i Francji, który odbył się w ramach tzw. Trójkąta Weimarskiego w Warszawie uzgodniono, że w przyszłym roku dojdzie do spotkania na najwyższym szczeblu Kwaśniewskiego, Kohla i Chiraca.

■ W ramach dyskusji nad "Białą księgą" sprawy Oleksego, poseł Unii Pracy Z. Bujak ujawnił, że Oleksy proponował mu swego czasu spotkanie towarzyskie z dwoma rosyjskimi dyplomatami. Oleksy zaprzeczył, Bujak wyraził chęć przypomnienia okoliczności tego zaproszenia. Dla posłów opozycji kontakty tego typu są dla polityka dyskwalifikujące. Nieoficjalne pogłoski mówią o zarezerwowaniu dla J. Oleksego "cieplej posady" w Europejskim Banku Odbudowy i Rozwoju, gdzie obecnie "dorabia się" b. premier Bielecki. W Sejmie dyskutowano także o sprawie "moskiewskich pieniędzy" (pożyczka od komunistów sowieckich dla PZPR), ale sprawa ta nie ma szansy wyjaśnienia w obecnym układzie sił w parlamencie.

■ Ministerstwo Skarbu zaakceptowało poprawioną ofertę cenową francuskiego "Hachette" na zakup "Ruchu".

■ Pierwsza w historii ekstradycja przestępcy z USA do Polski objęła bankowego naciągacza z Olsztyna. Ścigany listem gończym przestępca wyłudził w banku PKO ponad pół miliona \$ i uciekł do Stanów Zjednoczonych.

■ Ukazał się pierwszy numer "Tygodnika Małopolska", który ma być oficjalnym organem Akcji Wyborczej "S".

■ Szwajcaria zrzuca odpowiedzialność za przywłaszczenie złota obywateli polskich pochodzenia żydowskiego na rząd w Warszawie. Przypomnijmy, że na mocy układu ze Szwajcarią komuniści weszli po wojnie w posiadanie części pieniędzy ulokowanych w tamtejszych bankach przez obywateli polskich przed wojną.

■ W kwietniu 1997 r. ma zostać rozstrzygnięty przetarg na prywatyzację PLL LOT. 51% akcji zachowa skarby państwa, a do 30% obejmą pracownicy.

## WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Zniewolenie tak jak i całkowita niewola nieuchronnie pociąga za sobą demoralizację i Polacy w ostatnim półwieczu nie mogli uniknąć jej odrażających skutków. Trzeba jednak obiektywnie przyznać, że tak łatwo się nie poddawaliśmy i byliśmy dość odporni nie tylko na degenerację moralną lecz na indoktrynację światopoglądową tudzież na wynarodowienie. Podobnie jak Grecy po upadku Bizancjum na korupcję, niesprawiedliwość i intrygi otomańskiej administracji odpowiedzieli oszustwem, kłamstwem i podstępem, tak Polacy z kolei na narzucony przemocą system odpowiedzieli początkowo zbrojnym buntem, a na terror ideowy bojkotem zaś w okresie schyłkowym, emigracją wewnętrzną. I nie tylko wewnętrzną.

Życie jest jednak życiem i ludzie inteligentni, żeby nie zmarnieć a Polacy niewątpliwie do takich należą, musieli się sprytnie przystosować do nieprzyjemnych warunków egzystencji. Ale w swej podstawowej masie, nigdy komuny dobrowolnie nie zaakceptowali, choć zewnętrznie brali często udział pod naciskiem personalników w pierwszomajowych paradach zelotów. Co jak co, ale scenografię do swych rządów przywódcy partyni opanowali w wysokim stopniu, szczególnie w miejscach publicznych. Fasada i sztuczny entuzjazm musiały zastąpić brak przekonania wśród zgromadzonego tłumu. Lecz za progiem polskich domów, na łonie rodzinnym komunizm się kończył. Na ścianie w biurze mógł wisieć portret sekretarza, ale w prywatnym mieszkaniu widniał obraz Matki Boskiej. Historia narodów pod rządami władców z obcego nadania jest na ogół smutna i melancholijna. Lecz nasza historia nie jest taka zanadto smutna i nie musimy się za bardzo wstydzić swych najbliższych przodków, oczywiście z wyjątkiem komunistów, wśród których było o wiele mniej Polaków niż polskich nazwisk, szczególnie na wstępie budowania zrębów socjalizmu. Nawet delatorów w naszym kraju relatywnie było znacznie mniej niż u naszych sąsiadów. I może w tym tkwi zagadka, że oni tak łatwo rozwiązali bolesną sprawę lustracji, a my do tej pory nie możemy sobie z tym problemem jakoś poradzić. Jest to niestety zagadnienie nie tylko natury prawnej, lecz przede wszystkim etycznej, nie tylko praktycznej, ale także teoretycznej. Jest ponad to i proste i jednocześnie bardzo złożone. Proste dlatego, że każdy kto był współpracownikiem UB, SB, KGB itd. nie powinien mieć prawa do piastowania wysokiego urzędu państwowego i to wcale nie ze względu na to, że donosicielstwo jest zajęciem wstydlivym i powszechnie pogardzanym, ale z racji zagrożenia polskiego interesu narodowe-

go. Takiego człowieka zawsze mogą obce służby szantażować, o rodzinnej mafii nie zapominając i żądać od niego usług godzących w polską rację stanu. Prezydent, premier, ministrowie, parlamentarzyści, prawnicy wysokiego szczebla, dyrektorzy banków państwowych na całym świecie są poddawani skrupulatnemu prześwietleniu, tak przez wewnętrzne służby jak i przez dziennikarzy. Tylko Belgowie stanowią wyjątek, uważając, że ich minister pedofil jest mniejszym zagrożeniem dla Państwa, niż nasz Tajny Współpracownik.

A jeśli już padło tu słowo *dziennikarze*, to warto przypomnieć, że niedawno moi koledzy po piórze podjęli spontanicznie akcję dobrowolnego zlustrowania swych szeregów. Nic dziwnego, nie było w PRL dziennikarza, który by nie otrzymał od policji politycznej oferty współpracy. Awans i kariera w tym zawodzie zależały wyłącznie w owym czasie od tego, czy ktoś zdecydował się na kolaborację z tymi służbami, czy nie. Ponieważ środowisko nie jest hermetyczne, więc jak ktoś awansował na naczelnego, zastępcę lub sekretarza redakcji, albo na korespondenta zagranicznego, to wszyscy wiedzieliśmy, że się złamał. Starsi dziennikarze nie muszą zaglądać do teczek, żeby wiedzieć swoje. Tak więc ci co podpisali wniosek o samolustrację wcale nie są poza podejrzeniem. Naczelnym "Wprost" Marek Król powiedział wprost, że podpisał ten apel, ażeby ktoś nie pomyślał, że się boi, choć osobiście jest przeciwnikiem tej niewdzięcznej operacji. W odpowiedzi na ten dość osobliwy sposób uwiarygodnienia się b. sekretarz PZPR, inny naczelnym opublikował w swym "organie", (tak nazywano onegdaj pisma partyjne), że posiada na niego jako współpracownika nie tylko SB, ale i UOP, kompletne dossier.

Jak widzimy tak się lekkomyślnie bawią pod koniec roku 1996 w naszym pięknym Kraju dorosłe osobniki rodzaju męskiego. Przy okazji uchylam nisko kapelusz przed płcią piękną, która w Polsce Ludowej prawie w ogóle nie dawała się ubekom kaperować. A na zakończenie, by na Waszego korespondenta nie padł jakiś cień podejrzenia, dodam, że w komunie nigdy nie pełniłem w żadnej redakcji nawet najmniejszej funkcji. Zawsze byłem prostym dziennikarzem i dzięki temu, że komuna ponownie wróciła do władzy i natychmiast w 1993 r. skasowała lokalne pismo samorządowe w Łodzi, łącznie z jego naczelnym redaktorem, zostałem nadal prostym dziennikarzem i mam nadzieję, że szczęśliwie do końca nim pozostanę.

Karol BADZIAK



# LITURGIA SŁOWA

CHRZEST PANA JEZUSA, ROK B



## PIERWSZE CZYTANIE

Iz 42, 1-4. 6-7

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

To mówi Pan:  
Oto mój Sługa, którego podtrzymuję,  
Wybrany mój, w którym mam upodobanie.  
Sprawiłem, że Duch mój na Nim spoczął;  
On przyniesie narodom Prawo. Nie  
będzie wołał ni podnosił głosu, nie da  
słyszec krzyku swego na dworze. Nie  
złamie trzciny nadłamanej, nie zagasi  
knota o nikłym płomyku.  
On z mocą ogłosi Prawo, nie zniechęci  
się ani nie załamie, aż utrwali Prawo na  
ziemi, a Jego pouczenia wyczekują  
wyspy. Ja, Pan, powołałem Cię słusznie,  
ująłem Cię za rękę i ukształtowałem,  
ustanowiłem Cię przymierzem dla ludzi,  
światłością dla narodów, abyś otworzył  
oczy niewidomym, ażebyś z zamknięcia  
wypuścił jeńców, z więzienia tych, co  
mieszkają w ciemności.

## DRUGIE CZYTANIE

Dz 10, 34-38

Czytanie z Księgi Dziejów Apostolskich.

Gdy Piotr przybył do Cezarei, do domu  
Korneliusza, przemówił: *Przekonuję się,  
że Bóg naprawdę nie ma względu na  
osoby. Ale w każdym narodzie miły jest  
Mu ten, kto się Go boi i postępuje  
sprawiedliwie.*  
*Posłał swe słowo synom Izraela, Zwiastując  
im pokój przez Jezusa Chrystusa. On to  
jest Panem wszystkich. Wiecie, co się  
działo w całej Judei, począwszy od  
Galilei, po chrzcie, który głosił Jan.  
Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego  
Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą.  
Przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając  
wszystkich, którzy byli pod władzą diabła,  
dlatego że Bóg był z Nim.*

- Q P -

## EWANGELIA

Mk 1, 6b-11

† Słowa Ewangelii według świętego  
Marka.

Jan Chrzciciel tak głosił: *Idźcie za mną  
mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem  
godzien, aby się schylić i rozwiązać  
rzemiek u Jego sandałów. Ja chrzcilem was  
wodą, On zaś chrzcił was będzie Duchem  
Świętym.*

W owym czasie przyszedł Jezus z  
Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana  
chrzest w Jordanie. W chwili, gdy  
wychodził z wody, ujrzał rozwierające  
się niebo i Ducha jak gołębicę  
zstępującego na siebie. A z nieba  
odezwał się głos: *Tyś jest mój Syn  
umiłowany, w Tobie mam upodobanie.*

## Moje życie w Chrystusie

Uroczystość Narodzenia Pańskiego i Chrztu Pana Jezusa obchodzona była w Kościele w tym samym dniu - 25 grudnia, aż do czasu soboru w Nicei - w 325 roku. Owe wydarzenia zbawcze są Objawieniem misterium Boga w Człowieku. W Betlejem - "Bóg między nami" został poznany i uwielbiony przez niewielu, natomiast w Jordanie - objawia się wszystkim. Z tej samej racji na chrześcijańskim Wschodzie Święto Chrztu Chrystusa nazywa się Epifanią - Objawieniem.

W nurty Jordanu wstępuje Ten, przez którego wszystko się stało, a w Nim cała ludzkość kieruje się do źródła Ocalenia. Woda w historii Starego Przymierza była znakiem śmierci, czy to w potopie, czy też w falach Morza Czerwonego.

W dniu zaślubin Boga z Człowiekiem w Jezusie Chrystusie woda stanie się znakiem wesela, nowych godów, "źródłem tryskającym na życie wieczne".

Uciszy Pan szalejącą burzę na Jeziorze Galilejskim, będzie stąpał po wodzie idąc na spotkanie strwożonych uczniów, budząc tym samym natarczywe pytanie: "Kim właściwie On jest...?"

A jak po ustaniu potopu gołębicę przyniesie w dzióbku gałązkę oliwną zwiastując, że nastąpiła nowa ziemia i Bóg już nie będzie karał ludzkości, tak oto dzisiaj w znaku gołębicę Duch Święty zostaje "wylany". Oto Mesjasz jest pośród nas, Oczekiwanie i Pocięcha Izraela, zbawca wszystkich narodów. Dzisiaj więc zaczyna się nowa era w dziejach ludzkości, wija

Izajasza staje się faktem, jak słowo stało się Ciałem, bo Bóg jest wierny we wszystkich swoich słowach i obietnicach.

Ileż to już lat i wieków jak spełniła się nadzieja ludzkości i Bóg zamieszkał między nami?

Dla nas - to już dwadzieścia wieków, dla Boga zaś jest zawsze DZISIAJ! Dlatego też dzisiaj trzeba nam iść do Owego Źródła Oczyszczenia i Świętości, do Jezusa Jedyne Pośrednika między Bogiem a człowiekiem.

Nad Tym Źródłem trzeba się głęboko pochylić, a może nawet uklęknąć, aby się napić, zakosztować jak dobry jest Pan!

A przeniknięci bogactwem tej wielkiej Tajemnicy, dzień po dniu będziemy dolewać do kielicha wina kilka kropel wody, by wraz z Jezusem Kapłanem celebrować Mszę św. Tak, do wielkiego wesela, do wina obfitości Bóg pragnie naszej kropli potu, łzy radości, bólu.

Taki jest sens naszego udziału w Eucharystii, taki jest widzialny znak podanych drżącą ręką ministranta dwóch dzbanuszków - wina i wody.

"Uczestniczyć w Bóstwie Chrystusa, który przyjął nasze człowieczeństwo..." z Jezusem życie nasze staje się wielkim świętem.

Przez cały rok biejący wielkiego Jubileuszu odkrywać będziemy na nowo sens naszego chrztu, nasze zaślubiny z Panem, naszą wielkość w oczach Boga, który wciąż woła z nieba: "Tyś jest mój Syn Umiłowany".

Wtedy też serce człowieka niejako oddechem miłości zawoła: "Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus"!

Ks. Józef MUSIAŁ



## ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Nowelizowana ustawa aborcyjna została zaskarżona do Trybunału Konstytucyjnego. Wniosek w tej sprawie złożyła 20 grudnia grupa przedstawicieli Senatu. Podpisało się pod nim 37 senatorów: 12 z Solidarności, a więc wszyscy; 20 z PSL, wśród nich marszałek Adam Struzik, 2 z Klubu Demokratycznego i 3 niezależnych. Mówiąc o podstawach zaskarżenia ustawy senator Grześkowiak zauważyła, że nowelizacja ta narusza przepisy konstytucji, przede wszystkim art. 1, mówiący o zasadach demokratycznego państwa prawnego. Wśród innych powodów wymieniła naruszenie zasady sprawiedliwości społecznej, a także przepisu, że Rzeczpospolita Polska umacnia i poszerza prawa obywateli. Ponadto nowelizacja wprowadza do polskiego prawa zasadę dyskryminacji ze względu na urodzenie, tym samym łamie zasadę równości.

■ W połowie stycznia I program Telewizji Polskiej pokaże film Jerzego Ridana "Róg Marksa i Majakowskiego". Obraz ten opowiada o wydarzeniach z 27 kwietnia 1960 r., kiedy to mieszkańcy Nowej Huty nie dopuścili do wykopania Krzyża z placu budowy nowego kościoła. Premiera tego dokumentu odbyła się 13 grudnia w Nowej Hucie. Przed z górą 36 laty na ulicach Marksa i Majakowskiego doszło do prawdziwej walki ulicznej stoczonej pomiędzy broniącymi krzyża kobietami a milicją, ZOMO i wspierającymi je oddziałami KBW. Milicja użyła ostrych naboń do rozpraszania tłumu. Byli zabici i ranni. Wiele osób aresztowano, a następnie skazano na długoletnie więzienia lub wysokie grzywny. Obraz nie pokazuje "racji drugiej strony". Reżyser - jak wyznaje - zrobił to celowo, bowiem śledztwo Humera wykazało, że niewiele mają do powiedzenia. Mówią za nich dokumenty policyjne, do których dotarł dzięki pomocy Anny Kozłowskiej. Informują, jakiej i ile użyto broni, ile oddano strzałów itp.

■ W liście na Boże Narodzenie bp polowy WP Sławoj Leszek Głódź informuje, że polscy żołnierze zbrali ponad 2 mld starych zł w ramach akcji pomocy materialnej dla Bośni, zorganizowanej przez Ordynariat i Caritas Polska.

■ Około 300 bezdomnych zasiadło do wieczerzy wigilijnej i tamowało się opłatkiem z metropolita krakowskim kard. Franciszkiem Macharskim w świetlicy Dworca Głównego PKP. Głównym punktem wieczoru była pasterka, którą o 22.00 opracował kard. Macharski.

## SEMINARIUM POLSKIE W PARYŻU

### APEL KSIĘDZA PRYMASA

Kochani Rodacy, Drodzy Przyjaciele, Siostry i Bracia w Chrystusie Panu.

Pragnę podzielić się moją troską i nadziejami, jakie łączą się z nową sytuacją kościelnych studiów w Paryżu. Jak wiemy z historii, między Polską a Francją ukształtowały się w ciągu wieków więzy wypróbowanej przyjaźni oraz twórczej i wzajemnie ubogacającej współpracy. Polacy często walczyli za Francję, szczególnie pod Napoleonem. Emigranci polscy dawali Francji swoją pracę, przyczyniając się do jej rozwoju. Francuzi zaś przybywając do Polski wydawnie przyczyniali się do rozwoju naszej kultury, także na polu duchowości. Wystarczy wspomnieć królową Ludwikę Marię de Gonzague, żonę Jana Kazimierza, która tak wiele wniosła w zacieśnianie więzów kulturalnych między Polską a Francją. Sprowadzając do Polski Zgromadzenie Sióstr Szarytek, Sióstr Wizytek i Księżę Misjonarzy przybliżyła Polakom skarbiec duchowości św. Franciszka Salezego i św. Wincentego a Paulo wraz z ich sposobami uświęcenia i służby charytatywnej. Ile wymowy ma także i ten fakt, że Fryderyk Chopin, chluba polskiej muzyki, jest synem rodziny polsko-francuskiej osiadłej w Polsce.

Kościół w Polsce korzystał, i korzysta nadal, z dorobku teologicznej myśli katolików francuskich, zwłaszcza po II wojnie światowej, kiedy to doszło do założenia Polskiego Seminarium w Paryżu. Ojciec św. Jan Paweł II, który wielokrotnie je odwiedził jako metropolita krakowski, znając dobrze dzieje tegoż seminarium tak pisał na jubileusz 50-lecia jego istnienia: *Czas Polskiego Seminarium w Paryżu rozpoczął się w trudnych latach powojennych, które związane były z wysiłkiem odbudowy materialnej i duchowej krajów i społeczeństw. Dla Polski były to lata, w których radość z zakończenia okupacji mieszała się z troską o losy konkretnych ludzi, którzy po dramacie walki, niewoli, obozów - byli skazani przez sytuację polityczną na tułaczkę i oczekiwanie możliwości powrotu do Kraju. Z tej troski zrodziła się myśl o potrzebie otwarcia Seminarium, aby alumni, którzy lata wojny spędzili na obczyźnie, często jako więźniowie obozów koncentracyjnych, a także młodzi ludzie, którzy odkryli swoje powołanie na ziemi francuskiej, mogli otrzymać odpowiednią formację intelektualną i duchową w tym miejscu, z którego widzi się cały świat, z którego widać w szczególności sposób Polskę*". To właśnie w styczniu 1996 r. obchodziliśmy uroczyste 50-lecie Seminarium Polskiego. Uroczystości miały miejsce w dawnym Kolegium Irlandzkim - obecnej siedzibie seminarium - oraz w paryskim Uniwersytecie Katolickim - uczelni, w której polscy duchowni otrzymywali i nadal otrzymują

formację naukową. Dla upamiętnienia tej rocznicy i tego dzieła została opublikowana monografia ks. prof. Mariana Banaszaka *Dar Boży dla Kościoła i Polski - Polskie Seminarium Duchowne w Paryżu 1945 - 1995*, ukazująca ogromny dorobek duchowy i kulturalny Kościoła, dziesiątki wykształconych duszpasterzy, wśród nich kilku biskupów, którzy dzięki współpracy polsko-francuskiej na polu naukowym oddają swoją posługę Kościołowi. Podobnie jak Polska Misja Katolicka służy emigrantom polskim przez posługę duszpasterską, podobnie jak Księża Pallotyni przez "Editions du Dialogue" rozwijają kontakty między ludźmi kultury Francji i Polski, tak Seminarium Polskie, podległe bezpośrednio Episkopatowi Polski, daje możliwość duchowym, a także i świeckim Polakom, zdobywania wiedzy w specjalistycznych kierunkach nauki kościelnej, pielęgnowanej w znakomitej uczelni, jaką jest Uniwersytet Katolicki w Paryżu. Te trzy wymienione instytucje, związane z duchowością polską wpisały się pozytywnie w duchowe i kulturalne oblicze Paryża. Seminarium Polskie służy przede wszystkim zdobywaniu pogłębionej wiedzy teologicznej i filozoficznej, umożliwia wzajemne poznawanie się profesorów jednego i drugiego narodu, wymianę doświadczeń dydaktycznych i pastoralnych oraz przyczynia się do opanowania języka francuskiego przez polskich studentów. Kontakty na płaszczyźnie naukowej służą nie tylko Polsce i Francji lecz wpisują się także w proces twórczego współżycia narodów i budowania chrześcijańskiej Europy jutra. Stwierdzam z satysfakcją, że obecność polskich katolików duchownych i świeckich jest przyjmowana życzliwie przez cywilne i kościelne władze francuskie, a nawet wspomagana.

Przez 50 lat Polskie Seminarium mogło prowadzić swoją działalność dzięki bazie jaką znajdowało w Kolegium Irlandzkim, budynku służącym niegdyś kształceniu kleryków irlandzkich. Korzystało ono z tego dobrodziejstwa na podstawie umów zawieranych z Episkopatem Irlandzkim. Niestety, w ostatnich latach Kolegium zostało zsekularyzowane i przeznaczone do zadań turystyczno-kulturalnych Irlandii. Mimo życzliwości Irlandczyków obecność Polskiego Seminarium w tym budynku staje się dla obydwu stron niezwykle trudna, a co jeszcze istotniejsze, nowy statut instytucji, mający moc prawa, nie dopuszcza istnienia w niej wspólnoty o charakterze wyznaniowym, a więc i naszego seminarium. Z tego powodu została podjęta decyzja nabycia domu na własność.

Nadzwyczajną okazją stała się oferta ze strony Sióstr Nôtre-Dame de Sion, sprzedaży ich domu w Issy les



Moulineaux, w aglomeracji paryskiej. Bezpośrednia linia kolejki podziemnej umożliwia dojazd do Uniwersytetu Katolickiego w ciągu 15 minut. Nabyty dom znajduje się w pobliżu słynnego Seminarium St Sulpice z dużą biblioteką. W pobliskim parku wznosi się pomnik ks. Jerzego Popiełuszki. Siedziba dla Seminarium, poza kaplicą, jadalnią, salą spotkań i pomieszczeniami administracyjnymi, stwarza możliwość przyjęcia około 25-30 studentów.

Jednak dom nie jest nowy. Wymaga remontu, adaptacji i dostosowania do nowych, europejskich norm bezpieczeństwa. Przy nabyciu tej opatrnościowej dla nas posesji byliśmy w stanie, dzięki dobroci życzliwych ludzi, zapłacić połowę ceny. Dla spłacenia zaciągniętego długu potrzebne są jeszcze znaczne fundusze.

**ZWRACAM SIĘ Z GORĄCĄ PROŚBĄ DO WSZYSTKICH PRZYJACIÓŁ WE FRANCJI I POZA NIĄ O SZCZODRE OFIARY NA SPŁACENIE DOMU W ISSY LES MOULINEAUX DLA POLSKIEGO SEMINARIUM.**

Rzecznikami ukonstytuowania nowego domu dla Seminarium Polskiego ze strony Episkopatu Polski są: Ks. abp białostocki - Stanisław Szymecki i ks. bp siedlecki - Jan Wiktor Nowak. Odpowiedzialnymi za remonty i przeprowadzkę ze strony Seminarium Polskiego są: ks. Piotr Ratajczak - rektor, ks. Krystian Gawron - administrator, ks. Kazimierz Rembacz - wicerektor. Polskie Seminarium w Paryżu (Issy les Moulineaux) wspomagane jest przez Stowarzyszenie Kardynała Wyszyńskiego - Association Cardinal Wyszyński "Les Amis du Semaire Polonais de Paris", którego przewodniczącym jest Michel Récipon, skarbnikiem Jean-Marie Barrou, a sekretarką Marie-Thérèse Wrześniak.

**Ofiary można składać:**

- 1) w Rektoracie w Seminarium - 5 rue des Irlandais, 75005 Paris;
- 2) czekiem wystawionym na SEMINAIRE POLONAIS DE PARIS;
- 3) przekazem pocztowym na konto: CCP 10 677 42 V Paris, SEMINAIRE POLONAIS DE PARIS;

- 4) czekiem wystawionym na: ASSOCIATION CARDINAL WYSZYNSKI i przesłany na adres: 5, rue des Irlandais, 75005 Paris (Association wystawia zaświadczenie daru na cele dobroczynne do deklaracji podatkowej);
- 5) przekazem na konto: Kardynał Józef Glemp, POL-CAN BANK św. Stanisława ul. Nowogrodzka 51, 00-659 Warszawa, nr konta 65 99 92-67 62-27 004 z dopiskiem Seminarium Polskie - Paryż.

Gorąco proszę o wsparcie tego dzieła, które pozwoli Kościołowi w Polsce pewnie postawić stopę na gruncie francuskim a tym samym, przez zdobywanie solidnej wiedzy, obserwacje i wymianę doświadczeń duszpasterskich skutecznie służyć Kościołowi powszechnemu. Liczę bardzo na pomoc ze strony instytucji polskich na Zachodzie. Ufam, że ten apel o pomoc usłyszą wierni Kościołowi Rodacy w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie i w krajach europejskich, szczególnie we Francji, w Anglii i w Niemczech. Wyrażam wdzięczność ks. infułatowi Wawrzyńcowi Wnukowi z Kanady, który jako jeden z pierwszych złożył już na ten cel szczodry dar.

Nie brak dowodów na to, że Seminarium Polskie w Paryżu od samego początku wspomagane jest łaską Bożą i wstawienictwem Matki Bożej. Wszystkich wiernych Rodaków mieszkających w Paryżu lub przejeżdżających przez Paryż proszę, aby wytrwale modlili się w intencji Seminarium Polskiego w Paryżu w Kaplicy Cudownego Medalika przy rue du Bac. Chciałbym, aby nowy budynek Seminarium Polskiego w Paryżu oddany był pod przemożny patronat MATKI BOŻEJ Z LOURDES. Byłoby dobrze, gdybyśmy mogli poświęcić nowy budynek niemal po Jej święcie, 18 lutego 1997 r. Poświęcenie domu i odsłonięcie tablicy nazwisk ofiarodawców odbyłoby się w obecności zaproszonych Dobrodziejów.

**"Błogostawcie Pana, wszystkie dzieła Pańskie, chwalcie Go i wywyższajcie na wieki"** (Dn 3, 57).

Józef Kardynał GLEMP  
Prymas Polski

## ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ 1 stycznia 1997 roku w uroczystej Mszy św., której przewodniczył w bazylice św. Piotra w Watykanie papież Jan Paweł II, wzięli udział muzycy z Gdańska. Oprócz Orkiestry Państwowej Filharmonii Bałtyckiej wystąpili: "Capella Gedanensis", chóry Uniwersytetu Gdańskiego, Akademii Muzycznej oraz "Cantores Veiherovieneses". Dwudniowy pobyt w Rzymie muzyków gdańskich na przełomie roku 1996 i 1997 połączony był z uroczystą inauguracją obchodów milenijnych Gdańska. Msza św., którą Ojciec święty sprawował w intencji pokoju na świecie, była transmitowana przez wiele światowych stacji telewizyjnych.

■ Z Kamerunu nadeszła wiadomość o śmierci polskiego misjonarza w tym kraju. 23 grudnia zginął tam w wypadku samochodowym 29-letni Grzegorz Wojtkowiak, jadący z Edea do polikliniki w Duali. Tam też został pochowany. Grzegorz Wojtkowiak urodził się 15 II 1967 r. w Krotoszynie. Po ukończeniu liceum i Medycznego Studium Zawodowego pracował w ZOZ w Krotoszynie, a następnie w klinice wojskowej we Wrocławiu. W 1990 r. postanowił wyjechać na misje. W 3 lata potem w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie rozpoczął przygotowania do pracy misyjnej w Kamerunie. Od 10 grudnia 1994 r. pracował jako pielęgniarz w szpitalu w diecezji Edea w zachodnim Kamerunie. Cieszył się wielką sympatią zarówno współbraci, jak i miejscowej ludności, której spieszył z pomocą.

■ Ten rok był jednym z najtrudniejszych dla naszej wiary i dla całego narodu palestyńskiego w Betlejem, a także we wszystkich miastach palestyńskich - stwierdził laciński patriarcha Jerozolimy abp Michel Sabbah. W orędziu na Boże Narodzenie, wygłoszonym po arabsku w czasie Pasterki w Betlejem, skomentował on wydarzenia nie tylko religijne, lecz także polityczne, jakie w mijającym roku miały miejsce w Ziemi Świętej. Patriarcha przypomniał, że Zbawiciel, który "narodził się dla nas, mówi, że każde społeczeństwo musi być budowane na miłości". Ta zaś oznacza "zdolność przebaczenia i obrony wszystkich praw, (...) współpracowania w budowaniu nowego społeczeństwa, które musi się narodzić na naszej ziemi i które nie może się narodzić bez wspólnego wysiłku obu narodów (żydowskiego i palestyńskiego) tu żyjących".

■ Na kilka godzin przed podpisaniem porozumienia pokojowego między rządem a partyzantami w Gwatemali bp Rodolfo Quezada Torueo zasadził "drzewko pokoju". Nastąpiło to w jednym ze stołecznych parków w ramach trwających cały tydzień uroczystości. Po 36 latach wojny domowej porozumienie pokojowe oficjalnie weszło w życie 29 grudnia w godzinach popołudniowych (czasu lokalnego).

**Od redakcji:** Zapewne nie do wszystkich z Państwa dotarła polskojęzyczna wersja autoblografi Ojca świętego Jana Pawła II "Dar i Tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę śmierci świętego kapłańskiego" (wyd. Św. Stanisława BM I wyd. WAM - Kraków 1996). Na łamach G.K. publikujemy obszernie fragmenty tego bestsellera ostatnich tygodni. Oto część II.



*Jan Paweł II*  
**Dar i Tajemnica**

*W pięćdziesiątą rocznicę śmierci świętego kapłańskiego*

**I. U początków... Tajemnica!**

Historia mojego powołania kapłańskiego? Historia ta znana jest przede wszystkim Bogu samemu. Każde powołanie kapłańskie w swej najgłębszej warstwie jest wielką tajemnicą, jest darem, który nieskończenie przerasta człowieka. Każdy z nas kapłanów doświadcza tego bardzo wyraźnie w całym swoim życiu. Wobec wielkości tego daru czujemy, jak bardzo do niego nie dorastamy.

Powołanie jest tajemnicą Bożego wybrania: " Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i aby owoc wasz trwał" (J 15,16). "I nikt sam sobie nie bierze tej godności, lecz tylko ten, kto jest powołany przez Boga jak Aaron" (Hbr 5,4). "Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię" (Jr 1,5). Te natchnione słowa muszą przejąć głębokim drżeniem kapłańską duszę.

Dlatego też, gdy w różnych okolicznościach - np. z okazji kapłańskich jubileuszy - mówimy o kapłaństwie i dajemy o nim świadectwo, winniśmy to czynić w postawie wielkiej pokory, świadomi, iż Bóg nas "wezwał świętym powołaniem nie na podstawie naszych czynów, lecz stosownie do naszego postanowienia i łaski" (2 Tm 1,9). Równocześnie zdajemy sobie sprawę z tego, że ludzkie słowa nie są w stanie udźwignąć ciężaru tajemnicy, jaką kapłaństwo w sobie niesie.

Wydaje mi się, iż ten krótki wstęp jest konieczny, aby we właściwy sposób zrozumieć to, co będę mówił o mojej drodze do kapłaństwa.

**Ciąg dalszy w następnym numerze.**

(Książkę można nabyć w redakcji G.K. lub w biurze PMK - 263 bis, rue St Honoré 75001 Paris. Cena - 25 FF (przy wysyłce pocztą + 15 FF); czek proszę wystawiać na Misslon Catholique Polonaise.)

**POLSKIE SPRAWY**

**Bohdan USOWICZ**

➔ **Obradowała Rada Naczelna SdRP. Jej przewodniczący J. Oleksy mówił m.in. o "niesłychanej agresji politycznej" na lewicę. Wg postkomunistów "w Polsce można obserwować odradzanie się bojówek neofaszystowskich". Słowo "odradzanie się" sugeruje, że takie bojówki były zjawiskiem powszechnym. W rzeczywistości straszenie faszyzmem jest dalszym ciągiem montowania wspólnego bloku lewicy i próby zamazywania niedawnej przeszłości polityków SdRP. Zagrożenie faszyzmem (czyli zapewne ewentualnym zwycięstwem prawicy) - stało się obsesją zarówno Kuronia i lewej strony UW jak i SLD. O montowaniu wspólnego sojuszu mogą świadczyć wspólne spotkania Kuronia i Oleksego u prezydenta Kwaśniewskiego. Sprawę sojuszu SLD-UW ułatwi też rozłam w Unii Wolności. Większość polityków tzw. "prawego skrzydła" jak Rokita i Komorowski opuszcza właśnie szeregi Unii.**

➔ **Były minister spraw wewnętrznych A. Milczanowski trafi przed Trybunał Stanu za ujawnienie tzw. sprawy Oleksego. Przypomnijmy, że posłowie koalicyjnej większości zwolnili od odpowiedzialności przed Trybunałem autorów stanu wojennego. Widocznie przewinienia Milczanowskiego są bardziej oczywiste.**

➔ **"Życie" drukuje wstrząsający reportaż o sytuacji tajnych służb na podstawie rozmów z byłymi działaczami opozycji, którzy do niedawna pracowali w UOP. "Najszczęśliwszy dzień w Urzędzie Ochrony Państwa to środa, bo wychodzi tygodnik "Nie" i wszyscy się zaczytują" - stwierdzają funkcjonariusze. Obraz resortu to pijaństwo, niekompetencja, pseudosukcesy, postkomunistyczne metody, których uczy się nowo zatrudnionych. W slangu UOP bagażnik samochodu to "popielusznik". Jedyłą rzeczą, którą funkcjonariusze UOP umieją dobrze robić jest autoreklama i fascynacja filmowymi gadżetami tajnych służb. Po lekturze artykułu pozostaje wrażenie natychmiastowej potrzeby rozwiązania UOP i utworzenia wzorem np. Czechów całkowicie nowych służb. Jakby na potwierdzenie tej tezy prasa doniosła o udziale członka UOP w gangu złodziei samochodów.**

➔ **Sąd w Lublinie nakazał R. Benderowi przeproszenie J. Urbana w programie 1 TV za porównanie go do "Goebbelsa stanu wojennego". Bender zapowiedział odwołanie. Działalność Urbana po 1981 r. upoważniała go do takiego porównania. Po 15 latach wszystko zaczyna się jednak zacierać, a warto przypomnieć, że pismo Urbana "Nie" jest uznawane za jeden z najbardziej opiniotwórczych tygodników. Czytaj! go nie tylko w UOP, ale i w sądzie!**

**PORADY PRAWNE**

**Wiesław DYŁĄG**

**FORMA TESTAMENTU**

**Brat mój pojechał w odwiedziny do naszego dalekiego kuzyna mieszkającego w Warszawie. Po tygodniu dowiaduję się o jego śmierci. Na dodatek, okazuje się, że został tam pochowany. Następnie kuzyn informuje mnie o fakcie sporządzenia przez zmarłego testamentu ustnego w obecności lekarza i dwóch pielęgniarek. Na mocy tego oświadczenia, brat mój uczynił jedynym spadkobiercą kuzyna z Warszawy. W międzyczasie dostałem list wysłany przez brata ze szpitala w przeddzień śmierci, w którym prosi mnie o przekazanie naszemu kuzynowi 10 tys. franków, w przypadku swojej śmierci. Chciałbym jeszcze dodać następujące informacje: brat był kawalerem, miał 65 lat, posiadał podwójne obywatelstwo polskie i francuskie, na stałe mieszkał we Francji od przeszło 50 lat.**

W przedstawionym przez Pana przypadku mamy do czynienia z konfliktem pomiędzy systemami prawnymi Francji-Polski. Postanowienia dotyczące formy testamentu różnią się diametralnie jeżeli chodzi o dopuszczalność formy ustnej. W przeciwieństwie do prawa francuskiego, artykuł 952 polskiego kodeksu cywilnego dopuszcza testament ustny wyrażony w obecności co najmniej 3 świadków.

Konflikt znajduje swoje rozwiązanie w Konwencji dotyczącej kolizji praw w przedmiocie formy rozporządzeń testamentowych sporządzonej w Hadze 5/10/1961 i ratyfikowanej zarówno przez Polskę jak i Francję. Artykuł 1a Konwencji przewiduje, iż rozporządzenie testamentowe jest ważne pod względem formy, jeżeli jest zgodna z prawem wewnętrznym miejsca, w którym spadkodawca dokonał rozporządzenia.

Co prawda Francja zastrzegła sobie prawo nieuznawania w takim przypadku formy ustnej testamentu, jednak zastrzeżenie to ma zastosowanie jedynie do obywateli francuskich nie posiadających żadnego innego obywatelstwa. W takiej sytuacji można uznać formę ustną testamentu Pańskiego Brata za ważną. Istnieje jednakże poważne podejrzenie (z powodu treści listu sporządzonego na dzień przed śmiercią), co do prawdziwości relacji świadków. Zostaje więc Panu sądowa próba obalenia testamentu.

## POLSKA I ODRODZENIE (II)

Głównymi europejskimi źródłami cywilizacji antycznej były Grecja i Rzym. O tym wszyscy wiemy, ale sprawa jest w pewnym stopniu skomplikowana. Cywilizacja grecka, dzięki podbojom Aleksandra Wielkiego, rozszerzyła się na Egipt i na całą Azję południowo-zachodnią. Powstała w ten sposób cywilizacja hellenistyczna. Cywilizacja rzymska rozszerzyła się szybko na całe Włochy, a później na cały basen śródziemnomorski dzięki imperializmowi i republiki, i cesarstwa rzymskiego. W ten sposób i cywilizacja grecka i hellenistyczna weszły w skład olbrzymiego imperium w zasadzie łacińskiego, ale w istocie rzeczy coraz bardziej ulegającego wpływowi Grecji i Wschodu. Ostatecznie, w roku 395 cesarz rzymski Teodozjusz I podzielił swe zbyt rozległe państwo na dwie części: zachodnią - rzymską, którą w szybkim tempie opanowali najeźdźcy i wschodnią - konstantynopolitańską, czyli bizantyjską, w której panowała coraz wyraźniej tradycja kulturalna grecka, mimo, że jej mieszkańcy nazywali się dumnie (ale po grecku) Rzymianami: Romaioi. Na zachodzie udało się Kościołowi uratować niektóre tylko skarby kultury rzymskiej i przekazać je nowym germańsko-łacińskim państwom, głównie we Francji, Włoszech i Hiszpanii. Na Wschodzie, mimo nie uniknionej ewolucji trwającej przeszło tysiąc lat (395-1453), utrzymywała się nadal, w pewnym sensie, kultura antyczna. Lecz w roku 1453, który jest też symbolicznym końcem średniowiecza, cesarstwo wschodnie padło ofiarą muzułmańskich Turków.

Upadek Konstantynopola czyli Bizancjum zrobił z Italii główną dziedziczkę kultury antycznej: tam wykopaliska pozwoliły na lepsze zapoznanie się ze sztuką starożytną; tam przybyła pewna liczba przedstawicieli kultury bizantyjskiej, po upadku ich stolicy, tam, od czternastego wieku, zaczyna panować entuzjastyczny podziw dla literatury starożytnej, z którą zapoznają się coraz szersze koła czytelników dzięki odkryciu druku przez Gutenberga, dzięki wydawcom takim jak słynny drukarz wenecki Aldo Manuce. A dodać trzeba, że dzięki uciekinierom dostały się do Włoch różne dzieła pochodzące z upadłego cesarstwa Wschodu.

W ten sposób powstaje nowa tendencja umysłowa nazwana humanizmem, której centralnym punktem zainteresowania jest człowiek (humanus - po łacinie - ludzki), a nie Bóg. W przeciwieństwie do średniowiecza; idzie tu o reakcję ogromnie

charakterystyczną w historii mentalności. Podziw dla odkrytej na nowo sztuki grecko-rzymskiej, odrodzenie zasad tejsze sztuki, to Renesans (czyli Odrodzenie). Buduje się coraz więcej pałaców, a coraz mniej świątyń, panuje coraz powszechniej, jak wiemy, linia pozioma, równoległa do człowiecznej na ziemi, w miejsce linii pionowych dążących do nieba. Malarstwo i rzeźba podkreślają piękno ciała ludzkiego, często nagiego. Literatura szczególnie interesuje się człowiekiem i w coraz mniejszej mierze jest religijna.

Co ciekawe, to kwestia języków. Z jednej strony dochodzi do odrodzenia klasycznej łaciny; z drugiej strony, dochodzą do rozkwitu i znaczenia języki potoczne żyjących ludzi, dla których średniowieczna, nieprawidłowa łacina była głównie charakterystyczna dla Kościoła. Dodam, że protestanci i anglikanie natychmiast rezygnują z łaciny Kościoła rzymskiego, podkreślając w ten sposób, koniec średniowiecznej jedności religijnej Europy zachodnio-środkowej. Za rządów Franciszka I, język francuski staje się językiem oficjalnym królestwa Francji. Przepiękną angielszczyzną błyszczy anglikański przekład Pisma św. w języku godnym takich mistrzów pióra jak Szekspir i Marlowe. A w Polsce, w szybkim tempie, prymitywny jeszcze język Reya, zmienia się w precyzyjną polszczyznę Kochanowskiego, prawdziwego księcia poetów, autora "Odprawy Posłów Greckich", która jest, że tak powiem, dowodem zmartwychwstania antycznego teatru Grecji.

Z Włoch przechodzi Odrodzenie do innych krajów: do Francji wskutek licznych wypraw wojennych monarchów francuskich do Włoch z końcem XV i z początkiem XVI wieku, a do Polski już w XV wieku, dostaje się na dwór Kazimierza IV Jagiellończyka, gdzie humanista włoski Kallimach jest preceptorem sześciu królewiczów: trzech przyszłych królów Polski (Jan, Aleksander i Zygmunt), Władysława, przyszłego króla Czech i Węgier, przyszłego świętego Kazimierza i przyszłego kardynała Fryderyka.

Jak już wiemy, w ciągu kilku lat powstają w katedrze wawelskiej dwa nowe sarkofagi: Kazimierza IV (jeszcze gotycki) i Jana I Olbrachta, (czyli po niemiecku Albrechta, a po francusku Alberta) już renesansowy. Ale huczna



Arras wawelski z cyklu Dzieje Noego - fragment

fała Odrodzenie dopłyne do Polski dopiero po ślubie Zygmunta I z włoską księżniczką Boną z mediolańskiego domu Sforzów. Przybywa ona też do Polski z licznymi ziomkami: dworzanami obu płci, artystami i rzemieślnikami, kuchmistrzami i ogrodnikami, naukowcami i kupcami; humanizm i renesans zakorzeniają się nad Wisłą, a Łukasz Górnicki pisze, na wzór włoski, podręcznik pięknych manier.

Ale to wszystko. Tak jak w całej Europie rozwijają się i w Polsce nauki ścisłe. Tak jak w całej niemal Europie, zjawiają się w Polsce różne rodzaje protestantyzmu: reformacja jest przecież towarzyszką Odrodzenia, a w Polsce szeroko się rozwija.

Rzuciliśmy więc okiem na problematykę Odrodzenia i Polski, inaczej mówiąc: humanizmu, Renesansu i państwa polsko-litewskiego. Wypadnie nam teraz, w przyszłych artykułach, zastanowić się nad wpływem nowych prądów na różne dziedziny życia polskiego XVI wieku, na polską mentalność, na polską cywilizację, na polskie społeczeństwo, na polską kulturę. I zrozumiemy wówczas dlaczego mamy w Polsce tyle pięknych ratuszy renesansowych i tyle zamków w tymże stylu; dlaczego istnieją jeszcze w Krakowie stare mieszczańskie rodziny noszące włoskie nazwisko; dlaczego kaplica zygmuntowska jest tak bliska sercu Florencji, w której murach wznosi się kaplica Medyceuszów, niezrównane dzieło Michała Anioła.

Jan MYCIŃSKI

### CZYTELNICY PISZA



Czytając art. "W 15. rocznicę 13 grudnia 1981 r." - G.K. z 8/12/96, zwróciła moją uwagę fotografia Krzyża przy Placu Inwalidów, który upamiętnia cierpienia i śmierć poległych za Ojczyznę.

Zniszczony, zaniedbany - wszak się już nie przyda,  
Na Placu Inwalidów, sam jak inwalida.  
Ten Krzyż, co miał przypominać walkę,  
śmierć i sławę.  
I tych, co w Polsce polegli też za Waszą sprawę.  
Zginęli za ideały, walcząc o nie szczerze.  
Obecnie za te sprawy nikt mądry się nie bierze.  
Teraz pieniądze, jedzenie, dobre samochody.

Takie ideały ma dziś Polak młody.  
A Polska? - każdy bez ogródek przyzna,  
"gdzie dobrze płacą - tam moja ojczyzna".  
No, a ten pomnik z Krzyżem?

Najlepiej go w nocy rozrzucić,  
albo się o pomoc do Francuzów zwrócić!  
Bo wielki to koszt utrzymać.

Trudno znaleźć radę.  
Szkoda, że tak daleko mamy ambasadę...

Marek Wójcik

## DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

łączyć ze sobą dwóch wydarzeń - wojny rozpętej przez III Rzeszę i "wypędzenia", które nastąpiło po 1945 r. "Jedno przestępstwo nie usprawiedliwia drugiego" - twierdzi Hupka. Powoli opinia taka zaczyna znajdować przychylność wśród części polskich elit. Uznanie "wypędzenia" za przestępstwo to jednak nie wszystko. Ważniejszy jest postulat następny - przyznanie "wypędzonym" i ich potomkom "prawa do ojczyzny" i wypłacenia odszkodowań za utracone mienie (lub jego zwrot). Niemieccy przesiedleńcy są doskonale przygotowani do rozpoczęcia procesu rewindykacji majątkowych i finansowych. Samo Archiwum Kopensacyjne w Bayereuth zawiera 50 tys. akt dokumentujących stan posiadania majątkowego obywateli Rzeszy. Są tam dokładne plany domów, zdjęcia, akty notarialne itp. Co prawda rząd niemiecki wypłacił już przesiedleńcom aż 140 mld marek odszkodowań, ale - jak podkreślają liderzy Związku Wypędzonych - nie oznacza to zaprzestania procesu rewindykacyjnego w odniesieniu do państw, które zajęły byłe ziemie Rzeszy (Polska, Czechy, Rosja).

Należy więc być pewnym, że z roku na rok będziemy świadkami coraz bardziej otwartych żądań natury prawnej. Postulaty tego typu już właściwie się

pojawiły. Niektórzy politycy niemieccy wprost mówią, że przystąpienie Polski do Unii Europejskiej oznaczać będzie m.in. konieczność uregulowania roszczeń prawnych przesiedleńców. Co więcej, wejście Polski do Unii sprawi, że roszczenia przesiedleńców znajdą pełne poparcie w europejskim prawodawstwie. Precedensy już zresztą są. Pewien obywatel niemiecki przyjechał do Gorzowa Wielkopolskiego z aktem własności kamienicy, która obecnie jest w użytkowaniu miasta. Bez trudu wygrał proces w polskim sądzie. Przy każdej tego typu sprawie decydujące znaczenie ma akt własności. Ponieważ zaś większa część mienia na ziemiach zachodnich, to mienie państwowe lub komunalne, wynik każdego procesu tego typu jest do przewidzenia.

Upojeni "euroentuzjazmem" i wynikami badań opinii publicznej, polscy politycy, nie mówiąc o mediach, bagatelizowali i w wielu wypadkach wciąż bagatelizują problem. Dopiero ostatnio pojawiły się głosy, że nie wszystko jest w porządku, a ewentualne przystąpienie do Unii Europejskiej może łączyć się także z kłopotami. Na ziemiach zachodnich spontanicznie zaczęły powstawać komitety uwłaszczeniowe domagające się od władz lokalnych zamieniania dzierżaw wieczystych na akty własności. W grę wchodzi tysiące

kamienic, mieszkań, domów itp. Posiadając akty własności obywatele RP nie będą skazani na porażkę przy ewentualnym procesie o zwrot majątku byłym właścicielom. Tylko akty własności prywatnej, które można zinterpretować na korzyść osoby, która nabyła mienie, jest zabezpieczeniem przed masowym wywłaszczeniem Polaków przez byłych właścicieli.

Najbardziej niepokojące jest jednak co innego - brak zrozumienia wagi tego problemu przez media i polityków. Samo wysuwanie tych spraw na światło dzienne jest bardzo źle widziane. W kręgach lewicowo-liberalnych uważa się, że jest to nie tylko "nienowoczesne", ale i szkodliwe dla naszych aspiracji wstąpienia do Unii Europejskiej. Wszak Niemcy to nasz adwokat na forum międzynarodowym - przekonują. Jest to stanowisko nie do przyjęcia. Jeśli bowiem rezultatem takiej polityki ma być masowe wywłaszczenie i utrata suwerenności gospodarczej, a co za tym idzie politycznej, to politykę taką należy zmienić. Nikt nie ceni państwa, które nie dba o swoje interesy. Doprawdy zdumiewające jest to, że Czechy, które chętnie uznawaliśmy za kraj pozbawiony honoru i odwagi, daje nam dzisiaj lekcję patriotyzmu. Jeszcze nie jest za późno, by się czegoś od nich nauczyć.

Jan ENGELGARD

## 50-LECIE I.F.A.P.O.

czyli o Francuskiej Archeologii na Bl. Wschodzie.

Już od drugiej połowy XIX w. Francja rozwijała w oparciu o swoją aktywność dyplomatyczną na Bliskim Wschodzie dynamiczną politykę badań archeologicznych, zapoczątkowaną przez "Misję w Fenicji". Muzeum Luwru włączyło się do misji archeologicznych w Syrii i Palestynie. W XX w. w okresie mandatu francuskiego w Syrii i Palestynie (1920-1946) zaczęto organizować w Lewancie służby archeologiczne, odpowiedzialne za wykopaliska, badania i tworzenie pierwszych muzeów gromadzących zabytki odkryte na wielkich stanowiskach, jak np. w Mari, czy Ugarit.

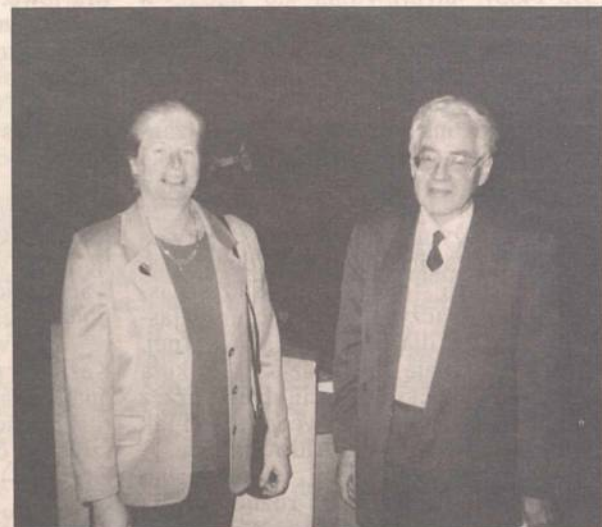
Najważniejszą rolę w rozwoju francuskiej archeologii Bliskiego Wschodu odegrał R. Dussaud (1868-1958) konserwator-orientalista w Luwrze i znakomity filolog-semitysta. Uzyskał on koncesję na prowadzenie wykopalisk w zasadniczych stanowiskach Syrii. Znaleźiska były dzielone pomiędzy muzea lokalne w Damaszku, Bejrucie, czy Aleppo; część zabytków trafiła zaś do Departamentu Starożytności Bliskowschodnich Luwru.

Po drugiej wojnie światowej zaistniała konieczność stałej koordynacji badań i wykopalisk, stąd H. Seyrig (1895-1973) znany archeolog dostrzegł możliwość organizacji szkoły badań archeologicznych na Bl. Wschodzie na wzór istniejących: Instytutu w Kairze i Szkoły w Atenach. W 1946 r. uzyskał od A. Malraux akceptację na założenie Francus-

kiego Instytutu Archeologii w Bejrucie. Pierwszymi stypendystami byli wówczas E. Will (dzisiaj członek Instytutu Francuskiego) oraz ks. Jean Starcky (dominikanin polskiego pochodzenia zm. w 1988 r.), jeden ze współodkrywców słynnych zwojów biblijnych w Qumran nad M. Martwym (w odkryciach i odczytywaniu tekstów St. Testamentu wielce zasłużył się inny polski dominikanin ks. Jerzy Tadeusz Milik). Wykopaliska kontynuowane są do dzisiaj.

Dla uczczenia 50. rocznicy powstania Instytutu Francuskiej Archeologii Bl. Wschodu Muzeum Luwru zorganizowało 13-14 grudnia międzynarodowe kolokwium pozwalające publiczności poznać szeroką panoramę francuskich misji archeologicznych w krajach Lewantu (dyrektorem naukowym kolokwium była A. Caubert, konserwator Starożytności Wschodnich w Luwrze).

We wprowadzeniu przypomniano historię francuskich wykopalisk (N. Chevalier z Luwru) oraz dzieje I.F.A.P.O. (prof. E. Will), który z uznaniem mówił o pracach polskich archeologów w Palmyrze, kierowanych przez zm. w 1981 r. wybitnego specjalistę o światowej renomie, prof. K. Michałowskiego.



Mme A. Caubert et Mr J. M. Dentzer

Kolejne wystąpienia specjalistów nakreśliły aktualny stan wykopalisk archeologicznych kierowanych przez I.F.A.P.O. w zakresie: - badań prehistorycznych; - odkryć i wykopalisk z epoki brązu (Byblos, Ras Shamra, Mari); - badań nad epigrafiką i numizmatyką semicką na Bl. Wschodzie; - rozwoju archeologii klasycznej oraz epoki bizantyjskiej i islamskiej.

Imponujący bilans archeologicznych wykopalisk i badań I.F.A.P.O. dokonany przez jej dyrektora prof. J. M. Dentzera był hołdem dla francuskiej i międzynarodowej archeologii Bl. Wschodu, odkrywającej początki ludzkiej cywilizacji!

Dariusz DŁUGOSZ



## O NIEPODLEGŁOŚĆ CZEZENII

11-13 grudnia 1996 r. odbyła się w Warszawie III Międzynarodowa Konferencja Okrągłego Stołu na rzecz odbudowy Czezenii.

W Pałacu Kultury - scenerii o swoistej symbolice - spotkali się przybyli na zaproszenie władz miejskich Krakowa i Warszawy przedstawiciele rządu Czezeńskiej Republiki Iczkerii (tak Czezenii nazywają swój kraj) z wicepremierem Nuchajewem, min. spraw zagranicznych Czymajewem i panią Ałłą Dudajewą, wdową po podstępnie zabitym pierwszym prezydencie, gen. Dżocharze Dudajewie. Obecni byli uczestnicy inicjatywy na rzecz Iczkerii, delegaci - w tym parlamentarzyści - z państw bałtyckich, przedstawiciele polskiej prawicy (m.in. ROP, KPN) i Solidarności.

Polscy uczestnicy podkreślali wagę niepodległości Czezenii dla naszej własnej. Przykład milionowego narodu, który mimo strat zbliżonych do 10% populacji potrafił w ciągu dwuletniej wojny zwycięsko przeciwstawić się armii supermocarstwa dodaje nadziei także krajom naszego regionu, zwłaszcza państwom bałtyckim. Stosunek Rosji do Iczkerii jest probierzem jej zdolności do demokratyzowania się i odchodzenia od polityki imperialnej - wynikało z wypowiedzi rosyjskich działaczy demokratycznych. Redaktor "Tygodnika Solidarność" A. Gelberg przemawiając m.in. w imieniu M. Krzaklewskiego zaoferował poparcie Związku w staraniach o przyjęcie Czezenii do Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz wyraził nadzieję, że Polska będzie wśród pierwszych krajów, które oficjalnie uznają jej

niepodległość. Przeczytał też w zastępstwie chorego Z. Herberta fragment jego listu do gen. Dudajewa i opowiedział o swoim pobycie w Czezenii. "Jeśli pułkownik Basajew (legendarny zdobywca Groznego latem 1996 r.) mówił mi, że Czezenii będą walczyć o wolność do ostatniego, mogłem sądzić, że to determinacja dowódcy, jeśli to samo powiedział jego żołnierz - że to determinacja żołnierza. Jeśli jednak to samo powiedziała mi stara kobieta, której 2 synów zginęło a 4 walczy nadal, zaś dwaj kilkunastoletni wnukowie szykują się by do nich dołączyć, to nie mogłem mieć wątpliwości (...)".

Przedstawiciele państw bałtyckich podkreślali jak wielką rolę ma dla niepodległości małego kraju jego determinacja w obronie swego języka, obyczajów i stylu życia a także okrutna świadomość, że mogą liczyć tylko na siebie. Jeden z litewskich parlamentarzystów wyliczył błędy, których powszechnie dopuszczono się w naszych krajach u progu niepodległości: brak lustracji i dekomunizacji, rozgrabianie majątku narodowego, utrzymanie przerosłych komunistyczną nomenklaturą struktur - przestrzegając Czezenów przed podobnymi.

Czezenii, a zwłaszcza pani Dudajewa w swym wzruszającym przemówieniu, z dużym ciepłem wyrażali się o Polakach i naszej solidarności z ich walką. Warto przypomnieć, że wkrótce po agresji Rosji przeciw Czezenii w grudniu 1994 r. powstał w Krakowie, dzięki pomocy jego Rady Miejskiej, Czezeński Ośrodek Informacyjny. Jego działalności - głównie

polegającej na organizowaniu pomocy charytatywnej - towarzyszyły równie bezzasadne co ustawiczne protesty rosyjskich czynników. Zapewne w wyniku tych protestów nie udzielono Czezenom pozwolenia na otwarcie w Krakowie swej rozgłośni radiowej. Teraz także, w pierwszym dniu konferencji, rosyjski MSZ zwrócił się do polskiego ambasadora w Moskwie o wyjaśnienia. Zaniepokojenie Rosji wywołują plany utworzenia w Warszawie przedstawicielstwa Czezeńskiej Republiki Iczkerii, - kolejny krok na drodze starań o międzynarodowe uznanie. (Dotychczas niepodległość Iczkerii uznały tylko: oficjalnie Gruzja a praktycznie także... Rosja, w 1992 r.). 27 listopada 1996 r. rosyjski MSZ ostrzegł inne kraje że "zareaguje zdecydowanie" na otwieranie placówek dyplomatycznych Czezenii.

Czezenia nadal potrzebuje pomocy. Nie chce "ani kopiejki od Rosji, jedyne pieniądze jakie mogą być przyjęte to reparacje wojenne". Natomiast niezwykle istotna jest mobilizacja europejskiej opinii publicznej w obliczu zaplanowanych na 27 stycznia - a już oprotestowanych przez Rosję - wolnych wyborów w tym kraju. Czezenia potrzebuje także pomocy charytatywnej, zwłaszcza medycznej. O uczestnictwo w tej akcji chciałbym zaapelować do francuskiej Polonii.

Maciej Janowski - szef regionu Mazowsze obiecał poparcie Solidarności w staraniach o przyjęcie Czezenii do Międzynarodowej Organizacji Pracy. Warto dodać, że w ramach solidarności z narodem czezeńskim 11 grudnia 1996 r. odbyło się w Warszawie w kościele na Pl. Trzech Krzyży ekumeniczne nabożeństwo z udziałem duchownych katolickich, prawosławnych i muzułmańskich.

IGOR

## TOUR EIFFEL KORSAKA

12 grudnia 1996 r. miałam okazję uczestniczyć w wernisżu wystawy *Wojtka Korsaka, który miał miejsce w Instytucie Polskim w Paryżu*.

Oglądałam zawieszane fotografie nie okiem krytyka, ale zwykłego śmiertelnika mającego zamiar znaleźć coś dla siebie. Przy wejściu zaintrygowało mnie motto autora "Szanuję fotografię czystą a moją rolę jest postrzeganie tego, czego inni nie zauważają". Przypomina mi się skojarzenie znanej estetyki zafascynowanej fotografią, amerykanki Suzan Sontag, że im więcej myślała o tym, czym są fotografie, tym bardziej sugestywnie jawiły się one w jej wyobraźni. Podobne wrażenie miałam oglądając wystawę Korsaka. Sam tytuł jest przyciągający "Spojrzenia na wieżę Eiffela" 35 odsłon, a właściwie czystych spojrzeń na metalową konstrukcję, z którą tak bardzo związał się świat kodując ją jako obraz Paryża. A jaka jest ona w fotografii Korsaka? Jest pełna zadumy, czasem obca. Można ją podziwiać w towarzystwie słonia, albo zapatrzeć się w jej koronkową konstrukcję. Zdjęcia są klasyczne czarno-białe, dzięki czemu

fotografia jest czymś fascynującym. Osobiście uważam, że taka właśnie powinna ona być. Ujrzałam dzięki temu jeszcze raz świat Atgeta, który zakochał się w Paryżu, w początkach XX wieku. W cichości polubiłam te obrazy myśląc jednak jak bardzo potęga fotografii doprowadziła do deplatonicznej nasze rozumienie świata. Platońskie, jakże negatywne nastawienie do obrazów sprawiło, że przyrównano je do przemijalnych cieni, mało komunikatywnych, niematerialnych. Jednak potęga zdjęć fotograficznych ma swoje źródła w tym, że stanowią one materialne przedmioty same w sobie. Obrazy u Korsaka są realniejsze niż można przypuszczać. Sądzę, że spośród fotografii dostępnych zwiedzającym odkryć można nowe spojrzenie na wieżę - paryską 100-letnią damę, nawet potraktować ją w sposób malarski.

Zachęcam wszystkich do obejrzenia tej wystawy do 17 stycznia 1997 r. i polubienia sztuki fotograficznej, nawet jeśli jedni uznają ją za sztukę, a inni za twórczość iście komercyjną. Myślę



jednak, że fotografia to jeden z tych języków, który jest zrozumiały we wszystkich zakątkach świata i łączy narody oraz kultury.

M. LIWOSZ-MICHAŁOWSKA

## ZE ŚWIATA



■ W stolicy Peru Limie trwał dramat dyplomatów, którzy zostali wzięci jako zakładnicy przez terrorystów z lewicowego ugrupowania Tupac Amaru. Mediacje prowadził ambasador Japonii, w którego siedzibie doszło do napadu. Dwaj polscy zakładnicy - chargé d'affaires W. Tomaszewski i będący obywatelem Peru M. Kaźmierski zostali zwolnieni wraz z grupą 225 osób tuż przed świętami Bożego Narodzenia.

■ Prezydent Serbii nadal nie ma recepty na uporanie się z codziennymi manifestacjami opozycji na ulicach Belgradu. Determinacji manifestantów nie powstrzymała ani fala mrozów, ani wyprowadzenie na ulice milicji. Wybory samorządowe w Serbii ma sprawdzić OBWE.

■ Historyczną deklarację czesko-niemiecką podpisali ministrowie spraw zagranicznych tych krajów. Deklaracja wywołała wiele sprzeciwów w społeczeństwie czeskim, które nie chciało zgodzić się na zapis o uznaniu winy za "wypędzenie" Niemców Sudeckich.

■ Czezeńskie służby porządkowe zatrzymały 3 osoby podejrzane o zamordowanie 6 pracowników Czerwonego Krzyża. Zdaniem Czezeńów ślady inspiratorów tego mordu wiodą do Rosji i były prowokacją wymierzoną przeciw niepodległościowym dążeniom tej republiki.

■ Przewodniczący francuskiego parlamentu Philippe Seguin, opowiedział się podczas pobytu w Rosji za opóźnieniem procesów rozszerzania NATO.

■ Poprawia się stan zdrowia prezydenta Czech V. Havla. Święta prezydent spędził w domu. Do pracy na Kreml powrócił natomiast prezydent Rosji B. Jelcyn. Zdaniem lekarzy stan jego zdrowia pozwala na podjęcie prezydenckich obowiązków.

■ Grupa parlamentarzystów koalicji UDF-RPR zaskarżyła do Trybunału Konstytucyjnego tzw. "poprawkę Malraux" przyznającą prawa kombatanckie francuskim uczestnikom wojny domowej w Hiszpanii. Malraux, minister w rządzie de Gaulle'a był jednym z "brygadystów". Propozycję objęcia prawami kombatanckimi agentów Kominternu zgłosił prezydent Chirac, ale poprawka spotkała się z powszechną krytyką środowisk kombatanckich. Warto przypomnieć, że podobny ideologiczno-historyczny spór trwa także w Polsce.

■ Dyrektor Daewoo-Poland Jin Suk został skazany w Korei za łapówkarstwo na dwa lata więzienia w zawieszaniu. Suk wraca do Warszawy, by nadal kierować firmą.

## PROPONUJĘ PAŃSTWU "CZARNE OKULARY"...

Jak ten czas leci, ten czas - schyłku wieku - przyspiesza!... Jeszcze niecałe 10 lat temu był komunizm, były podzielone Niemcy, była w ścisłym sojuszu francusko-zachodniemieckim budowana Unia Europejska. Jak ten czas leci, jak przyspiesza: nie ma już "imperium zła", Niemcy połączyły się, a jeszcze rok temu francusko-niemiecka wola budowania zjednoczonej Europy wydawała się bardzo silna. Ale mamy właśnie za sobą szczyt francusko-niemiecki w Norymberdze i komentarze prasy światowej. Streszcza je "Le Monde": "Niemiecka i francuska wizja Europy coraz bardziej różnią się od siebie" - pisze ten poważny dziennik francuski.

Jeśli ta wizja zaczyna być tak odmienna - to do jakiej właściwie Europy przystąpić ma Polska: do tej, wedle wizji niemieckiej, czy może do tej, wedle wizji francuskiej? To pytanie musimy sobie teraz w Polsce postawić. Jak ten czas leci, jak przyspiesza...

I raz jeszcze: jak ten czas leci, jak przyspiesza! Jeszcze 4 lata temu nasze przyjęcie do NATO wydawało się oczywiste. Potem ta oczywistość uległa pewnemu zamazaniu, ot, niewielkiemu, o tyle tylko, że "najpierw do Unii Europejskiej, a dopiero potem do NATO". Jak to pisał Brzechwa: "Co przynosisz mi, Mikito? Cztery jajka? Dobrze i to". W każdym razie nikt nie uzależniał przyjęcia Polski do NATO od zgody Rosji... Jeszcze rok temu prezydent Kwaśniewski i premier Cimoszewicz zapewniali, że Polska będzie przyjęta do NATO, zanim podpisze ono z Rosją jakąś "wyższego rzędu umowę"...

Jak ten czas leci, jak przyspiesza!... Na dziś sytuacja jest taka, że NATO wręcz oficjalnie informuje, że taka umowa z Rosją będzie podpisana, już "nie wyklucza", że nawet wcześniej niż rozszerzenia NATO o nowe kraje, francuska wizja zjednoczonej Europy już różni się od wizji niemieckiej, pp. Kwaśniewski i Cimoszewicz nie mają nic do powiedzenia narodowi w tej sprawie - a kwestia bezpieczeństwa Polski pozostaje coraz bardziej otwarta. Tak, otwarta - bo dowiedzieliśmy się już, że mimo rozszerzenia NATO, na terytorium tych nowych członków nie zostanie rozmieszczona broń jądrowa; znaczy: jakaś ograniczona wojenka konwencjonalna niewykluczona, przynajmniej na terenie tych "nowych członków". Gorzej jeszcze: dowiadujemy się, że w tej specjalnej umowie między NATO a Rosją mogą być regulowane także "kwestie polityczne", a nie tylko pewne techniki i procedury, sprzyjające wzajemnemu bezpieczeństwu.

Spróbujmy więc odczytać to wszystko przez okulary czarnowidza, ale właśnie tak trzeba czytać "znaki na niebie i ziemi" w polityce: pod kątem najgorszego z możliwych scenariusza. Jeśli oczywiście, bliski nam interes narodowy, polski - a nie jakiś inny...

Więc: Unia Europejska, potem dopiero do NATO. Oznacza to, że Polska będzie musiała najpierw podnieść koszty produkcji własnych towarów i tzw. standardów socjalnych do poziomu kosztów i standardów Unii Europejskiej. Taką cenę musimy zapłacić za to, że nasze towary wpuszczone zostaną na rynek Unii Europejskiej. Oznacza to, że staną się one droższe, niż obecnie, więc mniej atrakcyjne dla nabywców unijnych (dziś, przygraniczne targowiska odnotowują wielomiliardowe obroty - w dolarach!). Oznacza to także, że w Polsce wzrośnie bezrobocie (bo wzrosną koszty pracy), a polskie rodziny utracą siłę nabywczą, bo i w Polsce polskie towary staną się droższe. Oznacza to bardzo silne uzależnienie się Polski od Unii Europejskiej. Tylko nomenklaturowe elity zbliżą się poziomem życia do poziomu życia elit europejskich - naród polski w swej masie zbiednieje! Jego dystans od standardów europejskich - zwiększy się.

W takich to warunkach uzależnienia nastąpić ma dopiero przyjęcie Polski do NATO, i to pod warunkiem, że na terytorium Polski nie zostanie rozmieszczona broń nuklearna, jedyny jak dotąd skuteczny przyrząd do odstraszania przed wojną... A nadto - jeszcze wcześniej, przed przyjęciem Polski do NATO - podpisana ma być umowa NATO z Rosją, wedle której dwustronnie mogą być tam nawet rozstrzygane "sprawy polityczne"... W naszym czarnym języku, przyjętym na użytek "czarnego scenariusza", możemy więc śmiało mówić o "Jaćcie - bis". Bo czy da się wykluczyć, że w ramach tych "spraw politycznych" między NATO a Rosją omówi się ponad naszą głowę np. "sprawę Prus Wschodnich", albo "sprawę euroregionu Śląsk"? A może jeszcze jakieś inne "sprawy polityczne"?... Tak, tak - jak ten czas leci, jak przyspiesza - jak szybko polityka europejska wraca w przedwojenne koleiny!

Warto to dostrzegać, zanim bardziej skonkretyzuje się ta francuska i ta niemiecka wizja Europy; może nie będzie jeszcze wówczas za późno na wybór? Chociaż tyle.

Marian MISZAŁSKI

# Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

## POLSKA

■ W grudniu 1996 r. ukazał się drugi numer "Kombatanta Polskiego", który stanowi dodatek do wydawanego w Lublinie "Forum Polonijnego".



Ta interesująco redagowana wkładka zawiera m.in. wywiad z prezesem Stowarzyszenia Polskich Kombatantów z Wielkiej Brytanii, dwa artykuły rocznicowe, artykuł wspomnieniowy o gen. Lucjanie Żeligowskim jak również wiele ciekawych informacji dotyczących kombatanckich środowisk i organizacji. Dodatek "Kombatant polski" dotowany jest przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w Warszawie.

■ Muzeum Niepodległości w Warszawie (al. Solidarności 62) gromadzi pamiątki związane z pobytem Polaków na Syberii i obszarach przyległych. Jej tematem wiodącym są realia zesłańczej rzeczywistości na rosyjskich katorgach w sowieckich łagrach. Obok dominującej problematyki martyrologiczno-patriotycznej dokumentacja obejmuje społeczno-gospodarczą i kulturalną rolę polskiego osadnictwa zesłańczego oraz wkład Polaków w poznanie i zagospodarowanie Syberii. Zbiory kolekcji są systematycznie powiększane, poddawane zabiegom konserwatorskim i popularyzowane wśród szerokiej publiczności. Opiekunem kolekcji jest Anna Milewska.

■ W wypowiedzi udzielonej Redakcji "Forum Polonijnego" na pytanie dotyczące usytuowania prawnego spraw emigracji w przyszłej Konstytucji RP wicemarszałek Senatu RP Stefan Jurczak powiedział m.in.: Nie uważam za celowe sytuowanie spraw emigracji w Konstytucji RP. Konstytucja winna gwarantować podstawowe prawa obywatelskie wszystkim Polakom, również obywatelom polskim zamieszkałym za granicą. Uregulowania ustawowego wymaga natomiast sprawa obywatelstwa tych wszystkich Polaków, którzy w czasie ostatniej wojny, nie z

własnej winy, znaleźli się poza obszarem państwa polskiego.

## USA

■ Od 1975 roku mieszka i pracuje w Stanach Zjednoczonych nasz rodak Jerzy Bogayewicz absolwent warszawskiej szkoły teatralnej. W pierwszych latach swojego pobytu w Ameryce pracował jako reżyser teatralny. Następnie przy pomocy amerykańskiej milionerki wyreżyserował film "Anna", w którym Sally Kirkland za tytułową rolę dostała Złoty Glob i była nominowana do Oskara. Następne jego filmy również odniosły duży sukces. Były to "Trzy serca" i "Osaczony" z Mickyem Rouke.

## SZWAJCARIA

■ Z okazji 60-lecia powstania Muzeum Kościuszki w Solurze ukazała się książka autorstwa dr J. A. Konopki pt. "Muzeum Kościuszki w Solurze wedle dokumentów z lat 1933-44". Książkę można bezpośrednio zamawiać telefonicznie u autora (tel/fax 022/758 15 68) lub w Towarzystwie Kościuszkowskim w Solurze (tel. 032/622 18 11).

## AUSTRIA

■ Nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie za rok 1996 otrzymał poeta i historyk literatury ks. dr Bonifacy Miązek mieszkający od wielu lat w Wiedniu. Ks. B. Miązek urodził się w 1935 roku w Kolonii Szczerbackiej w województwie radomskim. Po ukończeniu studiów w Wyższym Seminarium Duchownym w Sandomierzu pracował przez 5 lat jako wikariusz i nauczyciel religii w diecezji sandomierskiej. W 1965 wyjechał do Austrii, gdzie na Uniwersytecie Wiedeńskim kontynuował studia w zakresie literatur słowiańskich, historii i filozofii zakończone doktoratem. Obecnie pracuje jako docent w Instytucie Sławistyki Uniwersytetu Wiedeńskiego, kierując pracami z zakresu historii literatury polskiej. Jest autorem kilku książek w języku polskim i niemieckim. Jako poeta zaprezentował się tomikiem wierszy "Ziemia otwarta". Ogłosił też "Słowa na pustyni. Antologia współczesnej poezji kapłańskiej" ze wstępem Karola Wojtyły. Dwukrotny laureat londyńskich "Wiadomości" oraz Fundacji Kościelkich za całokształt pracy twórczej i Stowarzyszenia Polskich Kombatantów za "Teksty i komentarze".

## WŁOCHY

■ W miejscowości Acquafondata wystawiono pomnik pamięci żołnierzy 2. Korpusu Polskiego poległych pod Monte Cassino. W Acquafondata w latach 1944-1946 znajdował się pierwszy polski cmentarz wojenny, zanim wybudowano nowy u stóp klasztoru na Monte

Cassino. Z inicjatywą upamiętnienia tego miejsca wystąpiło Ognisko Polskie w Turynie [Forum Polonijne].

## FRANCJA

■ Polskie Seminarium Duchowne w Paryżu założone zostało w 1945 roku przez kardynała A. Hlonda dla polskich kleryków i kapłanów ocalałych z obozu koncentracyjnego w Dachau przy pomocy E. Michelet, współwięźnia z Dachau a późniejszego francuskiego senatora i ministra. W latach 1953-1989 obok Wyższego Seminarium istniało także Niższe Seminarium Duchowne będące zarazem szkołą polską dla młodzieży emigracyjnej. Obecnie Seminarium jest miejscem wymiany polsko-francuskiej myśli teologicznej stwarzającym możliwość studiów specjalistycznych oraz nauki języka i kultury francuskiej dla profesorów seminariów i wyższych uczelni katolickich z Polski. Przez ponad 50 lat Seminarium miało swą siedzibę w Kolegium Irlandzkim w Paryżu. Niestety w ostatnich latach zostało ono zsekularyzowane i zajęło się jedynie działalnością turystyczno-kulturalną. W związku z tą sytuacją Episkopat Polski nabył na własność dom w podparyskim Issy-les-Moulineaux. Dom wymaga remontu oraz adaptacji do nowych potrzeb jak również obciążony jest kredytem bankowym dlatego potrzebne są jeszcze znaczne fundusze (dokładne informacje - patrz str. 4-5).

## KOMUNIKATY

### NANCY: ŻOŁNIERSKA GWIAZDKA

26 stycznia odbędzie się w sali "Bar Terminus" - 43, rue Ernest Renan, 54520 Laxou rodzinna "Gwiazdka Żołnierska" połączona z obchodami 25-lecia istnienia Koła w Nancy (odznaczenia, dyplomy). Początek o godz. 12.45.

Zgłoszenia wraz z wpłatami (100 fr., dzieci do 12 lat - 50 fr.) do 15 I przyjmują członkowie Zarządu: pp. Żywicznyński i Stankiewicz - w niedzielę przed Kościołem Polskim p.w. Bon-Secours w Nancy. Ilość miejsc jest ograniczona, własna orkiestra i loteria fantowa z niespodziankami.

Związek Rezerwistów i b. Wojskowych RP we Francji Koło Nancy  
9, Bld de Baudricourt - 54600  
Villers les Nancy; T. 03.83.27.58.33.

### STOWARZYSZENIE ŚW. WINCENTEGO A PAULO

zajmujące się dobroczynnością dla Polaków we Francji i w Kraju, poszukuje nowych członków do pracy charytatywnej.

Zebrań informacyjne odbędzie się 20 stycznia o godz. 15.00 u Siostr Nazaretanek - 49, rue Vaugirard w Paryżu, M° N.D. de Champs.

Zapraszamy wszystkie Panie zainteresowane taką działalnością.

Maria MYCIELSKA - przewodnicząca

## BRUKSELA: WIECZÓR ZE SŁOWICZĄ RODZINĄ

6 grudnia 1996 r. kościół *Nôtre-Dame de la Chapelle* w Brukseli zapelniał się niemal całkowicie.

Tym razem Polonia i belgijscy przyjaciele Polski przybyli tak licznie, aby wysłuchać koncertu znakomitego reprezentacyjnego chóru polskiego "Poznańskie Słowiki". Imprezę zaszczyli obecnością: ambasador RP w Brukseli Andrzej Krzeczunowicz, rektor Polskiej Misji Katolickiej ks. Leon Brzezina OMI, konsul generalny RP w Brukseli Lucjan Polak. Stronę belgijską reprezentowali ks. Paul Cuyper i nowy proboszcz świątyni ks. Mathieu Peters.

Wielki koncert pieśni adwentowo-kolędowych trwał do późnej nocy. Chór śpiewał po polsku, angielsku, francusku i niemiecku. Jak zwykle pod mistrzowskim kierownictwem niezrównanego prof. Stefana Stuligrosza. Już pierwsze pieśni kazały nam zapomnieć o chłodzie zimowych wieczorów i całym świecie. Pieśni adwentowe A. Hammerschmidta, S. de Felsztyna, J. Gallusa, G. Palestrina, M. Zielińskiego, A. Brucknera, F. Nowowiejskiego, G. Haendla, J. Rheinbergera, Ch. Gounoda śpiewane były à capella i przy akompaniamencie organowym. Podczas przerwy można było kupić nagrania chóru.

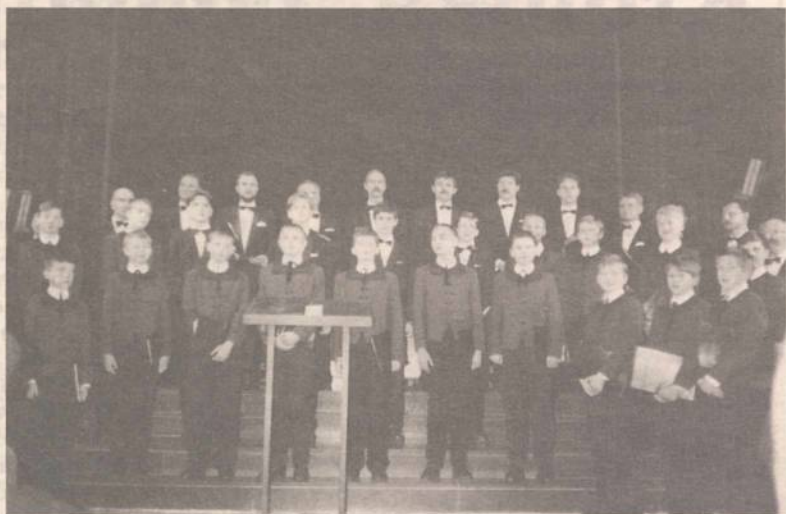
Drugą część poświęconą kolędom zakończyły słynne i najbardziej przez nas ukochane "W żłobie leży", "Gdy się Chrystus rodzi", "Gdy śliczna Panna" i wreszcie "Wśród nocnej ciszy". Owacjom nie było końca. Chór "Poznańskie Słowiki" wprowadził wszystkich zebranych w prawdziwie świąteczny nastrój i autentyczną rodzinną atmosferę.

Przypomnijmy choć krótko historię zespołu.

"Poznańskie Słowiki" prof. Stefana Stuligrosza to chór chłopięco-męski szeroko znany w świecie. Śpiewali w Europie, Japonii, USA, Kanadzie, Watykanie. Koncertowali dla papieża Pawła VI i Jana Pawła II.

W 1995 r. zespół obchodził 50-lecie istnienia, a prof. Stuligrosz swoje 75 urodziny. Ileż w tym czasie przez chór przewinęło się młodych ludzi, ileż utworów wykonano, doprawdy trudno zliczyć. Nagrali dziesiątki płyt, otrzymali liczne nagrody i odznaczenia.

Założycielem chóru był ks. prał. dr Wacław Gieburowski, muzykolog, kompozytor, dyrygent. Prowadzony przez niego Chór Katedralny mieszkańcy miasta obdarzyli w okresie międzywojennym mianem "Poznańskich Słowików". Ks. Gieburowski był jedną z ofiar Gestapo - zmarł w 1943 r. Zobowiązał wówczas S. Stuligrosza ustnym testamentem, by przejął po nim ukochany chór "gdyby Pan Bóg nie pozwolił wrócić do Poznania". Po zawieszeniu działalności chóru S. Stuligrosz nie czuł się jednak upoważniony do wykonania nałożonego zobowiązania. Po zdaniu matury rozpoczął studia śpiewu w PWSM. Los chciał jednak inaczej. Widocznie takie miało być jego przeznaczenie. W początkach września 1945 r. zaczął od doboru i kompletowania kandydatów na chórzystów. Już w październiku chór rozpoczął działalność pod nazwą



"Chór Chłopięcy i Męski im. ks. dr Wacława Gieburowskiego". Z końcem 1946 r. z inicjatywy śpiewających w chórze młodych tenorów i basów założony został zespół wokalny najmłodszych nazwany "Miniaturką", który z czasem przekształcił się w Poznański Chór Chłopięcy pod kierownictwem Jerzego Kurczewskiego. Prof. Stuligrosz prowadzi zespół do dnia dzisiejszego bez przerwy. Ukończył studia, zrobił profesurę, przez 15 lat był rektorem poznańskiej Akademii Muzycznej. "Jeśli człowiek chce osiągnąć sukces, musi kochać to, co robi i robić to "con amore" z entuzjazmem" - mówi. Nie tylko pięknie śpiewa i mówi, także wspaniale pisze. Jego książka "Telefon z Watykanu" cieszy się ogromnym powodzeniem. Jest erudytą wysokiej klasy, a jednocześnie człowiekiem skromnym i niezwykle uroczym. Niezmordowany mimo swoich 76 lat nadal pracuje bo w "Słowiczej rodzinie" dużo pracy...

Mimo późnych godzin nocnych chór spotkał się jeszcze z organizatorami, zaproszonymi gośćmi w sali PMK w Brukseli. Było serdecznie, gościnnie tak jak to zawsze bywa w "słowiczej rodzinie". Był czas na zrobienie pamiątkowych zdjęć, autografy, gratulacje, rozmowy. Nareszcie ks. Tadeusz Czaja główny organizator koncertu mógł zapomnieć o napięciu i emocjach związanych nieodłącznie z przygotowaniem tak dużej imprezy. "Pół życia straciłem na przygotowanie tego koncertu, ale Bogu dzięki udało się" - powiedział z ulgą. Może do tego dorzucić sporą dozę satysfakcji i zadowolenia. Należą mu się duże podziękowanie. Z inicjatywą zorganizowania koncertu wystąpił Eugeniusz Wawrzyniak, były student prof. Stuligrosza, który także bardzo ciekawie poprowadził konferansjerkę. Drukiem programów i reklamą zajął się Andrzej Pakulski. Dochód z koncertu przeznaczony został na rzecz ubogich w Afryce.

Anna NEVERS-KOS

### PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Leopold SCOT	350 FF
Agnes MERENDET	500 FF
Leopold PŁOWIECKI	350 FF
Aleksandra JAKUBIEC	400 FF
Joseph JAŁOCHA	350 FF
Joseph JABŁOŃSKI	400 FF
Hubert JOSEFOWITZ	400 FF
Aloys KOŚCIELSKI	400 FF
Teresa KRZYŻANOWSKA	400 FF

Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygodnik, składamy najserdeczniejsze podziękowania.  
(c.d.n.)

Redakcja

### OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRZDZIA:

Ks. Bolesław KRACHULEC OMI - Bethune	1000 FF
Ks. Jan PRANKE Schr - Argenteuil - Sartruville	3650 FF
Ks. Krzysztof ARMATYS - Nice	1000 FF
Ks. Ryszard BIERNAT - Marseille	100 FF
Ks. Stanisław KUPCZAK - Strasbourg	1000 FF
Ks. Piotr KACPROWSKI - Barlin - Hersin-Coupigny	3000 FF
<b>Państwo:</b>	
Edward KRZEWINA	400 FF
Katarzyna KUC	100 FF
Eugeniusz WISNIEWSKI	500 FF
Zofia JANKOWSKA	3000 FF

Ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać".

Dalsze ofiary prosimy przesyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue St Honoré, 75001 PARIS, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem i zaznaczając: "Na Tydzień Miłosierdzia".

## PARAFIA OIGNIES - OSTRICOURT

7 grudnia 1996 r. - *odsłonięcie tablicy pamiątkowej przy pomniku górnika.*

Uroczysta Msza św. koncelebrowana w parafii św. Józefa przez ks. prał. R. Ankierskiego, ks. S. Zyglewicza i ks. S. Jurkowskiego zgromadziła bardzo licznie wspólnotę polsko-francuską.

Eucharystii towarzyszyła wzruszająca muzyka w wykonaniu panów: Larivière i Marmuse (na trąbce i harmonii) a także chór Mężów Katolickich. Homilia wskazywała "drogę, która prowadzi do świętości - do Boga. Św. Barbara, to symbol życia chrześcijańskiego, ziemskiego cierpienia prowadzących



Barbara, to symbol życia chrześcijańskiego, ziemskiego cierpienia prowadzących

go, ziemskiego cierpienia prowadzących

do doskonałości...".

Po Mszy św. przeszliśmy pod pomnik poświęcony górnikom. Poczty sztandarowe, składane wieńce i odsłonięcie tablicy, przypominały nam czasy robotniczej, górniczej Emigracji. Tekst na tablicy w języku polskim brzmi następująco:

*Na pamiątkę tragicznej śmierci Górników, którzy w cierpieniu i bóleści zginęli rażeni w kopalnianych głębiach wybuchem gazu (Edward Hudziak).*

W uroczystościach uczestniczyli burmistrzowie Oignies-Ostricourt i Jerzy Drożdż konsul generalny RP w Lille. Mówcy w swych wystąpieniach przypomnieli pionierskie lata górnicze i więzy łączące ludzi dobrej woli. Robotnicza polska Emigracja choć często zapominana jest świadectwem wierności Bogu.

8 grudnia - *akademia w związku z dniem św. Mikołaja.*

Po Mszy św. Mężowie Katolickcy, pod wodzą S. Hudziaka, urządzili w sali św. Stanisława wspaniałą uroczystość pod hasłem: *Wiara i Polskość.*

Dzieci po polsku i francusku deklamowały wiersze, Chór "Barbary" i dzieci z katechizmu pod opieką ks. Opiekuna i katechetki p. Miklaszewskiej śpiewały pieśni. Wspaniałe, wzruszające przedstawienie stowarzyszenia "Lajkonik" - Oignies-Ostricourt, pod kierunkiem Donalda Czarneckiego, upiększyło akademię. Dzieci i starsi przedstawili postać św. Barbary, a religijne i folklorystyczne pieśni skłaniały do nostalgii nad przeszłością.

*Stanisław Hudziak, zasłużony działacz, obrońca religii i polskości otrzymał wraz z żoną, która go wspomaga z wielkim poświęceniem, prezenty złożone przez Stowarzyszenie Mężów Katolickich i stowarzyszenie "Lajkonik".*

Przybycie "św. Mikołaja" i rozdawanie dzieciom prezentów zakończyło tę wspaniałą uroczystość.

*Edward HUDZIAK*



### SPROSTOWANIE

W G.K. nr 44/96, w artykule "Świadectwo historii" wkrađło się kilka błędów. "Dział gospodarczy" został zastąpiony "dziełem"; związek zawodowy "Polska Praca" - "polską Prasą", zaś "słabość rządu gen. de Gaulła" odnosi się do jego relacji z

Moskwą bowiem, jak powszechnie wiadomo, akurat o słabości tego rządu raczej trudno mówić. Interwencje o zdjęcie kurateli policyjnej po internowaniu na Korsyce odbywały się oczywiście u ministra spraw wewnętrznych, nie zaś spraw zagranicznych. Za błędy przepraszamy. (red.)

## WSPÓLNYMI SIŁAMI POWIEKSZAMY I ULEPSZAMY "BELLEVUE"- DOM POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ W LOURDES

KUPON DO NADEŚLANIA WRAZ Z OFIARĄ

Imię i nazwisko.....

Adres.....

nr telefonu.....

Ofiaruję 180 franków x..... metrów =.....

na zakup terenu pod rozbudowę Polskiego Domu Pielgrzyma w Lourdes.

podpis.....

*C.C.P. Association Concorde 34 272 10 U La Source (istnieje możliwość otrzymania zaświadczenia upoważniającego do zniżki podatkowej). Association Concorde - 263 bis, rue St Honoré - 75001 Paris.*

### OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Edmund Chmielewski	50 frs
Ks. Jerzy Chorzempa	3600 frs
p. Dwernicki	200 frs
Henryk Gasprowicz	180 frs
François Gelly	180 frs
Kazimiera Grudzień	180 frs
Stefania Jurewicz	300 frs
Helena Kalinowska	1800 frs
Zofia Klak	200 frs
Bogdan Korab-Brzozowski	900 frs
Anna Kozłowska	3000 frs
Ks. Waldemar Krasny	200 frs
Ks. Józef Kuroczycki	360 frs
Jan Marszałek	180 frs
Kazimierz Michałowski	1080 frs
Maria Sibiga	100 \$ kan.
Felix Stankiewicz	3000 frs
Genevieve Stefanko	360 frs
André Trautsolt	1800 frs
Rose Wielkopolski	360 frs
Zofia Wiśniewska	200 frs
Tadeusz Zyga	360 frs
Antoni Żukowski	360 frs

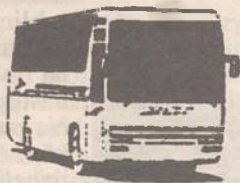
Dalszy ciąg listy ofiarodawców w następnym numerze G.K.

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE

Tel.: 01.42.19.99.35; 01.42.19.99.36

133, rue de Vaugirard  
75015 Paris; M° FALGUIERE

Tel. 01.42.19.98.31 - 24/24 automat



**intercars**  
INTERNATIONAL FRANCE

PARYŻ >> POLSKA >> PARYŻ  
6 razy w tygodniu, przez cały rok

od 1 października 1996 r.  
super przecena  
na wszystkie trasy do Polski

DO PONAD 38 MIAST W POLSCE  
Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY

BIALYSTOK	KATOWICE	OPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCŁAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDAŃSK	LEGNICA	POLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PUŁAWY	ZAMBRÓW
GORZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGORZELEC
GRUZIADZ	ŁÓDŹ	RZESZÓW	ZIELONA GÓRA
JEŻEWO	OLESNICA	SYCÓW	ŻAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ŻARY

TAKŻE:

TOULOUSE	MARSEILLE	NICE	>>> POLOGNE
LYON	MULHOUSE	STRASBOURG	>>> POLOGNE

NUMERY NASZYCH TELEFONÓW NA PROWINCJI:

Lyon - 04 78 37 20 80; St Jean de Luz - 05 59 51 08 40; Nice - 04 93 80 08 70;  
Toulouse - 05 61 58 14 53; Marseille - 04 91 50 08 66; Nimes - 04 66 29 84 22;  
Mulhouse - 03 89 66 31 13; Kraków - (00 48 12) 22 73 48; Warszawa - (00 48 22) 625 53 54.

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI  
PROPONUJE LICENCJONOWANA FIRMA

**Becker**

TEL. 01.40.15.09.09

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: SZCZECIN, GDAŃSK, TCZEW  
PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: WROCŁAW, KRAKÓW, RZESZÓW

BIURO: 400, rue ST HONORE 75001

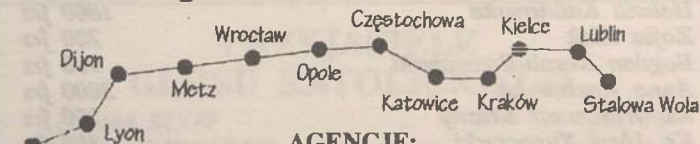
licencja polsko-francuska n°113 156 SE STW94



Ets PKS à Stalowa Wola  
Pologne



voyages BARLATIER  
Paris (42)



AGENCJE:

Lyon	t.04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St.Etienne	t.04 77 93 10 07	Dijon t.03 80 47 00 95
Avignon	t.04 90 62 57 17	Nancy t.03 83 49 09 22
Roanne	t.04 77 71 44 90	Metz t.03 87 66 84 80

**komfort**

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (MÓWIĄCY PO POLSKU) - t. 01.46.47.47.00 (Paris XVI).

TEL.01.42.80.95.60

FRANCJA ↔ POLSKA

PARYŻ

M° Gare du Nord

93, rue de Maubeuge



Z 4 MIAST FRANCJI:  
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE  
DO 38 MIAST POLSKI!!!

- Poznań - Zielona Góra - Konin
- Łódź - **WARSZAWA**
- \* \* \*
- **WARSZAWA** - EXPRESS
- \* \* \*
- Wrocław - Opole - Gliwice - Katowice - **KRAKÓW**
- Tarnów - Dębica - **RZESZÓW**
- \* \* \*
- Szczecin - Koszalin - Słupsk - Gdynia - **GDAŃSK**
- \* \* \*
- Kalisz - Piotrków Trybunalski - Radom - St. Wola
- Mielec - Kolbuszowa - Puławy - Lublin - **ZAMOŚĆ**
- Jarosław - Przemysł i inne
- \* \* \*

WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE OFERUJE

NASZE BIURO W PARYŻU, A TAKŻE:

BILLY MONTIGNY tel. 03.21.20.22.75,

LILLE tel. 03.20.92.05.05

**POLSKA KSIEGARNIA:**

"TEXTE" - Polska Księgarnia Wysyłkowa prowadzi sprzedaż KSIĄZEK, KASET, PŁYT CD drogą korespondencyjną. Wysyłamy bezpłatny KATALOG. Tel. 03.82.34.82.30; B. P.90137, 57103 THIONVILLE cedex.

**DR K. KUCHARSKI**

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (MÓWIĄCY PO POLSKU)

SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - t. 01.49.95.65.72;

CMC Parly II - Le Chesnay - t. 01.39.63.70.17.

**USŁUGI:**

\* RENOWACJE MIESZKAŃ w zakresie: elektryki, hydrauliki, malowania, tapetowania, stolarki, kładzenia flizów - prowadził firma - "BJP" sarl. KONKURENCYJNE CENY. T. 01.43.88.06.98; fax 01.43.32.21.48.

\* KOMPLETNE REMONTY MIESZKAŃ, dekoracje wnętrz, SERWIS ELEKTRYCZNY wykonuje ekipa fachowców przedsiębiorstwa ABG. Telefony: 01.47.60.23.15; 06.03.03.20.93 i 06.03.03.20.94.

\* PRZEPROWADZKI, SKUP STAROCI (ANTYKÓW) - Tel. 01.34.15.70.41.

**LEKCJE:**

\* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) Tel. 01.44.24.05.66.

**PORADY PRAWNE:**

\* Wiesław DYLAĞ - w kontakcie ze znanymi kancelariami adwokackimi: wszelkie sprawy sądowe (prawo cywilne, konflikty rodzinne, prawo pracy, prawo gospodarcze - firmy, podatki, upadłości - sprawy karne itd.). PORADY - również przez telefon lub korespondencyjnie. Tel. 01.40.58.16.84; Fax 01.45.75.25.80.

**SPRZEDAŻ**

\* KSIĄŻKI POLSKIE - różne epoki. Spis I ceny w "Karolinka" - B.P. 17, 69682 Chassieu; t. 04.78.49.30.75.

**UWAGA FILATELIŚCI**

\* SPRZEDAM (z powodu podeszłego wieku) KOLEKCJĘ ZNACZKÓW (Francja, Watykan, Maroko, Izrael, USA i inne). Cena 150000 frs (wartość katalogowa ponad 1000000 frs.). Zainteresowanych proszę o listy na adres Głosu Katolickiego z dopiskiem "znaczki".

**PRACE:**

\* POTRZEBNA OSOBA DO TŁUMACZENIA RÓŻNYCH TEKSTÓW Z J. FRANCUSKIEGO NA POLSKI; Najchętniej z północnej Francji. Stawki do uzgodnienia. T. 03.28.27.70.30 (wieczorem).

\* PIELEGNIARZ - z praktyką szuka dowolnej pracy. Tel. (grzecznościowy) - 01.40.26.57.69 wiadomość dla Wiesława.

# POLKA

2, RUE DE MONDOVI  
75001 PARIS - METRO CONCORDE  
KOŁO KOŚCIOŁA POLSKIEGO

**Tel. 01-40-20-00-80**

**REGULARNE LINIE AUTOKAROWE:**

**WYJAZDY Z PARYŻA, LENS, DOUAL, VALENCIENNES,  
REIMS, METZ, FREYMING-MERLEBACH**

**7 RAZY W TYGODNIU DO:**

Warszawa	Gdańsk	Rzeszów	Stalowa Wola
Poznań	Bydgoszcz	Tarnów	Tarnobrzeg*
Białystok*	Toruń	Kraków	Sandomierz*
Lublin*	Sopot*	Katowice	Opatów*
Puławy*	Gdynia*	Gliwice	Kielce
		Opole	Jędrzejów*
		Wrocław	Częstochowa*

\* - połączenia wewnętrzne

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK;  
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.



Assurances  
Saint-Honoré  
22, rue Richer  
75009 Paris  
Metro "7"-Cadet  
klatka B, I piętro

**ESTASSUR - Janka CICHASMITH**

## UBEZPIECZENIE SAMOCHODOWE

**15 dni - 450 franków**

*Serdecznie zapraszamy*

*od poniedziałku do piątku*

*10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45*

☎ 01.44.71.50.44; ☎ 01.44.71.50.22

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 31 GRUDNIA 1996 R.

## ASSOCIATION "NAZARETH" KURS J. FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych  
KURS WIECZORNY - 3 razy w tygodniu:  
poniedziałki, środy, piątki od 19.30 do 21.00  
NOWE GRUPY OD 8 STYCZNIA

68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs

ORGANIZUJEMY SPECJALNY KURS  
PORANNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH

KURS PORANNY (średni)

- 4 razy w tygodniu:

pon., wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30

20, rue Legendre, M: Villiers, Monceau

ZAPISY - TEL. 01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33;

01.44.85.76.19

**TELEFONOWAĆ TANIEJ I LEGALNIE  
DO POLSKI I NA CAŁY ŚWIAT TO JEST MOŻLIWE!  
INFORMACJE: TEL. 01.46.05.35.36**

## BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

### W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy - Tłumacz Przysięgły  
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, Rue Anatole France  
92290 Châtigny-Malabry - Tel. 01.46.60.45.51  
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris  
Tel. 01.40.59.42.71 - Fax 01.40.59.83.82

Formalności prawno-administracyjne,  
notarialne, asystowanie w sądach  
i urzędach, redagowanie aktów, podań,  
pism, tłumaczenia urzędowe.



# Copernic

La Pologne en direct

## 4 REGULARNE LINIE KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z AKOMPANIATORKA

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy  
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg,  
Besancon

PRZYJAZD: WROCLAW / RZESZÓW  
WROCLAW / WARSZAWA  
WROCLAW / OLSZTYN  
WROCLAW / GDAŃSK

wyjazdy z naszego biura w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę

### INFORMACJI UDZIELAJĄ:

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels

75011 Paris (M<sup>o</sup>: Nation)

tel. 01.40.09.03.43

COPERNIC

116, bld Vivier Merle

69003 Lyon

tel. 04.72.60.04.56

### PACZKI DO POLSKI

zbiórka na terenie całej Francji

wyjazdy: poniedziałki; dostawa: do rąk własnych adresata

### PODRÓŻE DO POLSKI:

\*JANTAR - biuro rezerwacji biletów autobusowych. Tel.01.45.25.58.29.

\* WYJAZDY do: WROCLAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STALOWEJ WOLI - każda sobota, niedziela i poniedziałek - Tel. 01.43.88.06.98.

\* EXPRESS-BUS: WYJAZDY - POZNAŃ, WARSZAWA, LUBLIN, ŁÓDŹ, RADOM, ZIELONA GÓRA, SIERADZ, WROCLAW, CZĘSTOCHOWA, KIELCE, KRAKÓW, RZESZÓW, STALOWA WOLA, TARNOBZEG. WYJAZDY Z: PARYŻA, REIMS, CHALON-SUR-MARNE, METZ'U, LUKSEMBURGA, LILLE I BELGII. PRZYJMUJEMY PRZESYŁKI EKSPRESOWE. T. 01.43.38.67.29.

\* RAMONA - regularny przewóz osób i towarów (A/R - 650 F) do Polski południowej. T. 01.44.73.00.59.

## PRENUMERATA (ABONNEMENT)

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint Honoré

75001 PARIS

tel. 01.40.15.08.23

- Odnowienie abon. (renouvellement)  
 Rok 325 Frs  
 Pół roku 170 Frs  
 Przyjaciele G.K. 400 Frs

NAZWISKO:.....

IMIE:.....

ADRES:.....

TEL:.....

- Czekiem  
 CCP (CCP 12777 08 U PARIS)  
 Gotówką  
 Przekazem pocztowym

## GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263 bis, rue St Honoré - 75001 PARIS  
tel. 01.40.15.08.23; fax 01.40.15.09.64

CCP 12777 08 U PARIS

Dyrektor publikacji:

Ka. Rektor Stanisław Jęz

Redaktor:

Paweł Osikowski

Zespół:

br. Władysław Szynekiewicz, ks. Piotr Tyszek  
s. Angela J. Piętał

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.  
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.  
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes  
tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 F, rok - 325 F  
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB

x. Bronisław Dejneka - Rue Jourdan 80

1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



## RAUT W ROSYJSKIEJ AMBASADZIE I... PIT BULLE

A przecież jest początek nowego, jeszcze świeżutkiego roku, więc miało być o perspektywach i przewidywaniach dla Polski, może nawet z domieszką nadziei i optymizmu, bo to przecież rok wyborów. Tymczasem zamiast tego niespodziewanie powstała w mej obolałej, zapewne trochę chorobliwej wyobraźni, może już emigranta(?), dziwna zbitka skojarzeń, niesmak i... jakiś podświadomy, a wielki niepokój. Ot, Freud by się pewnie uśmieł, Stalin także i ostatni carski namiestnik Warszawy - ech te Paliaczki naiwne. Dlaczego właśnie i ci ostatni?

Otóż oglądałem w ostatnich godzinach starego goda (to po rosyjsku - nomen omen) dwa pozornie nie mające ze sobą żadnego związku programiki telewizyjne i stąd to wszystko.

Krajowa TV z podnieceniem donosiła w ogólnopolskim wydaniu dziennika o bardzo hucznym spędzie polityczno-towarzystwej "warszawki" w... ambasada-

dzie bolszewickiej (tzn rosyjskiej). Wszystko ilustrowane było migawkami pełnymi uśmiechów i śliny różnych mniej i bardziej niespodziewanych w tym miejscu buź. Kogo tam nie było, kto się tam nie całował? Michniki, Rakowskie, Urbany i Olekse, koalicjanty, generały stanu wojennego i III RP, b. komuniści i lewica postsolidarnościowa, stołeczni chłopci, ministrowie obecne, pecelewskie i "mazowieckie" i różne "paxy" i "Judasze", a nawet jakiś hierarcha. Przybiegło ich tylu w podskokach, że łatwiej było zauważyć tych kilku, którzy zostali... u siebie. Ze stolicy Polski wyjeżdżał ustępujący ambasador mocarstwa, które przez ostatnie wieki bardzo źle się nam kojarzyło w historii. I obecnie trudno jest mówić o życzliwości czy choćby neutralności Rosji wobec naszego kraju. Bo czym właściwie pachnie Moskwa pokoleniom Polaków, tym którzy pozostali przy życiu? Zaborami, Sybirem, rusyfikacją, stalinizmem, Katyniem i kulą w tył głowy, Jałtą, obozami pracy i śmierci, piwnicami rodzimej ubecji, zniewoleniem, a także poddaństwem i... kolaboracją, i... lizusostwem tysięcy przemądrzałych(?), cynicznych(?), nikczemnych... rodaków. Powie ktoś - histeria, fobie, uprzedzenia, a dziś trzeba inaczej. Więc, że w ambasadzie - to normalka, normalizacja nawet i dobrze, i dyplomatycznie, bo to po sąsiedzku - wiecie i - po europejsku. A mnie ogarnął dziwny niepokój, jakieś przynębnienie, poczułem się nieswojo i jakby zdradzony. Bo dla mnie to jeszcze za wcześnie i zbyt wiele obłudy, i fałszu, i niebezpieczeństw prawdziwych. I tu jest

ten mój przysłowiowy pies pogrzebany. Czy jest to pit bull z tytułu, wyjątkowo wredne "bydle", które szarpie za gardło, które człowiek specjalnie człowiekowi wyhodował do... mordowania, zagryzania czy choćby tylko teroryzowania... współbraci? Oto jest pytanie, na które odpowiedź niespodziewanie znajdowałem w niby socjo-zoologicznym programie francuskiej telewizji. Bo oto parę minut później przysłuchiwałem się z podobnym niepokojem adwokackiej demagogii "w temacie" braku zagrożeń ze strony najgroźniejszej dla ludzi rasy psów tzn właśnie pit bulli. Z wypowiedzi różnych znawców wynikało, że pit bulle bywają czasami nawet łagodne jak baranki i liżą po nosach znajome niemowlęta, a także czasami łaszą się... do silniejszych. To czasami, bo zazwyczaj mają... trzytonowy miazdzący "udźwig" w pysku, mordercze instynkty i są skuteczne w zagryzaniu i okaleczaniu sąsiadów bez różnicy gatunku, płci i wieku. Na pytanie, czy pozwolić dalej tym bestiom i ich właścicielom teroryzować otoczenie, narażać dzieci itp adwokat radził... wychować lepiej ludzi, poprawić sytuację socjalną w podparyskich przedmieściach, a reszta rozwiąże się sama. Niby słusznie ale... skąd ja to już znam? Póki co - pomyślałem - w oczekiwaniu na ten moment i na "uczłowieczenie" pit bulli, które może nigdy nie nastąpi, należy pamiętać o niebezpieczeństwie, przewidywać realne zagrożenia, chronić własne otoczenie, nie pozwolić się teroryzować w imię fałszywego humanizmu.

Paweł OSIKOWSKI

## POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Pierwsza wspólnota rodzinna "Barka" dla ludzi odrzuconych społecznie powstała w Polsce 8 lat temu. Założyli ją Barbara i Tomasz Sadowscy. Tomasz przez wiele lat pracował jako wychowawca w więzieniu i w domu poprawczym, Barbara w szpitalu psychiatrycznym i w domu dziecka. Wśród nich skupiło się wiele osób, które po wyjściu z domu dziecka lub więzienia nie miały dokąd pójść. Sadowscy wpadli na pomysł, by założyć dla nich dom. Dom prawdziwie rodzinny, wielopokoleniowy, w którym można by znaleźć oparcie i sens życia.

Pierwszy dom "Barki", bo taką nazwę przyjęła inicjatywa Sadowskich, stanął we Władysławowie, gmina Lwówek Wielkopolski. W tej chwili jest już 5 takich domów, w których mieszka około 70 osób. Sadowscy kupują możliwie tanio lub dostają w prezencie tereny i zrujnowane gospodarstwa rolne wraz z budynkami. Pomagają na początku swym podopiecznym zdobyć narzędzia do uprawy roli i odremontowania domu. Resztę robią ludzie, którzy chcą w tych domach zamieszkać i spełnić wreszcie

swe marzenie o prawdziwym, spokojnym życiu.

Odbudowując zniszczone domy, odbudowują swe własne życie i więzi z innymi ludźmi. Przystają pić, nie wracają do więzień. Ten, który dzięki "Barce" się wydzignął, idzie do nowego domu i pomaga innym służyć własnym przykładem. Domy "Barki" nie mają związku z tym żadnego personelu, odpowiedzialność za wszystko biorą na siebie ludzie w nich mieszkający.

Idea wspólnot "Barki" ogromnie podoba się w Niemczech, gdzie instytucja pomocy odrzuconym jest bardzo rozwinięta. Ale wg zupełnie innej zasady. Tam ludzie niczego sami nie budują. Wchodzą do gotowych już schronisk z obsługą. Za nic nie są odpowiedzialni, są po prostu przyjęci do przytułku. Doświadczenie polskie dowodzi tymczasem, że własna inicjatywa ludzi odgrywa kapitalne znaczenie w ich powrocie do społeczeństwa, że mógł się wydobyć z trudnej sytuacji własnymi siłami i pracą swych rąk, to zaczyna wierzyć w siebie i staje się zdolny do pomocy innym.

W roku 1990, czyli w rok po założeniu pierwszego domu, Barbara i Tomasz Sadowscy utworzyli fundację, która

zaczęła zbierać pieniądze na zakup ziemi i domów. W projekcie mają teraz utworzenie czterech nowych wspólnot. Nie wszystko oczywiście wygląda różowo, kłopotów jest co niemiara. Ludzie mieszkający w "Barce", gdy ich dom jest już gotowy, muszą przecież gdzieś pracować, by się utrzymać. Z pracą tymczasem w Polsce nie jest łatwo. Dlatego pewna liczba ochotników "Barki" przyjechała na "szkolenie" do zaprzyjanych Francuzów i nauczyła się od nich hodowli kóz. "Barka" ma więc w tej chwili w Polsce własną fermę 120 kóz, rozprawdza ich mleko i sporządzane przez siebie sery.

Fundacja jest jedną z pięciu fundacji polskich należących do Europejskiego Centrum Fundacji w Brukseli. Jej działalność zaczyna być naśladowana we Francji. "Barce" pomagają m.in. Holendrzy i Finowie. A państwo Sadowscy stają się w Polsce coraz bardziej popularni. Tomasz Sadowski w jednym z konkursów polskiej telewizji otrzymał tytuł i nagrodę jednego z "Dwunastu sprawiedliwych".

Anna RZECZYCKA-DYNDAL